

Zawołaj Jezusa na scenę

Shreveport, Luizjana, USA

30 listopada 1963 roku

1 Już wierzę ja, już wierzę ja,

Wszystko możliwym jest, już wierzę ja.

Stójmy jeszcze przez chwilę w modlitwie. A kiedy teraz pochylamy swoje głowy, zastanawiam się, czy tutaj w zgromadzeniu i w suterenie, czy jest ktoś... na balkonie i gdziekolwiek, kiedy jesteśmy w Boskiej obecności, czy jest tutaj ktoś, kto pragnie, aby jego szczególna prośba była wiadoma dzisiaj wieczorem przed Bogiem. Czy podnieśliście teraz po prostu swoje ręce do Niego? Zachowajcie obecnie wasze myśli w skupieniu i wiercie, że Chrystus stoi bezpośrednio przed wami.

2 Niebiański Ojczy, stoimy tutaj z podniesionymi rękami i jak pewien brat powiedział: „To jest powszechnie znany znak poddania się”. My wydajemy samych siebie Tobie jako bryły gliny, która pochodzi z tej ziemi, i modlimy się, Boże, abyś nas napełnił dzisiaj wieczorem Twoim Duchem i życiem, aby się Tobie samemu dostała chwała. Mów przez nas dzisiaj wieczorem. Działaj przez nas ku Twojej czci. Odpowiedz na każdą prośbę, Panie. Ty znasz je wszystkie. Ty wiesz, co kryje się za każdą z naszych rąk, Ty znasz nasze motywy, nasze cele i nasze pragnienia, wiesz również, co byśmy z tym uczynili, gdybyśmy to otrzymali. Panie, modlę się, abyś oczyścił nasze serca i nasze ręce, i nasze myśli, aby to było ku Twojej czci, jeżeli otrzymamy to, o co prosimy. Bowiem prosimy o to ku chwale Bożej, w imieniu Jezusa. Amen. (Możecie usiąść.)

3 Jest dobrze być znowu dzisiaj wieczorem w domu Pańskim. Być może czuję się, jakby mnie coś powstrzymywało. Szatan próbował posłać na mnie silny katar, a to już od czasu, kiedy byłem w Nowym Jorku. Za każdym razem, kiedy mi to podaje, ja mu to zaraz wracam; on mi to podaje, a ja mu to zaraz wracam, rozumiecie. Zatem zmagamy się trochę z tego powodu, ale ja wiem, że Pan zainterweniuje po pewnym czasie i stanie po mojej stronie. A więc...

Modlę się, aby Pan udzielił odpowiedzi na wszystkie nasze prośby dzisiaj wieczorem. Dzisiejszy wieczór przeznaczaliśmy na nabożeństwo uzdrowieńcze. Otóż, przypuszczam, że wielu z was zastanawia się zazwyczaj, kiedy przychodzicie z całego kraju... Ja ogłaszę, że będę miał zgromadzenie, a ludzie mają na myśli Boskie uzdrowienie, widzicie.

4 Lecz usługa jest o wiele ważniejsza niż Boskie uzdrowienie, rozumiecie? Najbardziej chorym ciałem, jakie znam dzisiaj wieczorem, jest tak zwane ciało Jezusa Chrystusa. Ono potrzebuje duchowego uzdrowienia. Na ile mi wiadomo, jest tylko jeden balsam, który je może uzdrowić. Jest nim to Słowo. A właśnie w obronie tego ciała pragniemy stanąć w sile i pełnej witamin mocy Ewangelii. Z tego powodu wiele czasu przeznaczam teraz na pokrzepienie kościoła przez Słowo.

Ja wiem, że jestem tylko lichą namiastką, aby zajmować miejsce kaznodziei, kaznodziei, posiadającego wykształcenie. Ja w to wierzę, bez żadnego lekceważenia, w posłannictwo kształcenia się. Życzyłbym sobie, abym je posiadał. Ja nie próbuję popierać swojego nieuctwa, kiedy to mówię. Lecz to, czego potrzebujemy teraz, jest Bóg. Potrzebujemy Go więcej, niż to, co czynimy w tym intelektualnym zakresie, abyśmy wiedzieli, jak uszeregować Słowo i sprawić, aby było po mistrzowsku dopasowane. Potrzebujemy Boga. Rozumiecie? Rozumiecie? Nie zawsze jest to zależne od właściwie zestawionych słów. Przychodzi to przez poświęcone serce, przez serce, które jest poświęcone Bogu i czyni wolę Bożą. Musicie zatem znać tę wolę, zanim ją możecie czynić. Musicie stwierdzić, dlaczego jesteście tutaj. To nie jest tylko...

5 Zawsze myślałem, że kościół nie powstał tylko przez przypadek. Jezus nie przyszedł na ziemię przez przypadek. On nie umarł przypadkowo. On przyszedł w pewnym celu. Jego celem było wypełnić przykazanie Boże, mianowicie by mógł odkupić dla samego siebie kościół bez zmyy i zmarszczki.

Ten kościół jest kościołem predestynowanym. Jezus przyszedł odkupić każde imię, które zostało wpisane do tej księgi. A kiedy zostanie odkupione ostatnie imię, księga zostanie zamknięta. Otóż, Jego zamiarem nie było, aby ktoś zginął, lecz Jego uprzednia wiedza pozwala Mu wiedzieć, kto miał zginąć. Dlatego On mógł dokonać predestynacji, a

potem ich imiona włożył do tej księgi. A zatem, ta księga odkupienia jest zamknięta i zapieczętowana siedmioma pieczęciami, ponieważ to dzieło zostało dokonane przez tajemniczą moc Bożą. A pewnego dnia, kiedy księga odkupienia zostanie zakończona, weźmie ją Baranek. Potem, kiedy zostanie z niej wywołane ostatnie imię, wystąpi Baranek, aby zażądał dla siebie tych, których odkupił, to znaczy Swój kościół. Ja wierzę, że ten czas jest blisko, tuż.

6 A więc, przechodziłem przy tym przez wiele trudności i jedna rzecz próbuje mnie powstrzymać od tego, abym jasno przedstawił moją relację. Otóż, wiele razy i na wielu miejscach zostałem zapowiedziany, a wcale nie wiedziałem, że tam miałem być. Po prostu fałszywe ogłoszenie. Szatan próbował po prostu coś rzucić na mnie, i on to robił. Ktoś przyszedł pewnego dnia i powiedział: „Chcę wiedzieć, czy to polega na prawdzie. Czy pójdziemy tam? Ja to chcę po prostu wiedzieć”. Widzicie?

Otóż, właśnie niedawno byłem zapowiedziany w Nowym Jorku, a nie wiedziałem nic o tym. Jeden z chrześcijańskich biznesmenów powiedział temu człowiekowi, że miałbym być w tym czasie, i powiedział mu, że by to było dobre. A było to w październiku, kiedy odbywało się ich zebranie. A ja powiedziałem temu człowiekowi, że bym tam miał być w listopadzie. W pierwszym tygodniu listopada miałem być w Nowym Jorku i przemawiać na ich zebraniu, o ile im odpowiada ten termin. On powiedział: „Otóż, to zależy od tego, kiedy się ono odbędzie”. Lecz on powiedział październik, widzicie, taka mała rzecz. A ten człowiek w Nowym Jorku, nie informując się i nie uzgadniając tego z nami, ogłosił to po całym stanie, wiecie, że ja tam będę.

7 Kilka tygodni temu rozesłano tutaj w Memphis, Tennessee, okólnik, podpisany moim imieniem. Była to fotokopia, a było w nim napisane, że „ja pościłem z tą osobą trzydzieści dni”. W moim życiu pościłem najdłużej trzy dni. Ten człowiek - (ja nigdy w życiu nie słyszałem jego nazwiska) powiedział, że wyjdę do publiczności od niego, poszcząc, (albo raczej z nim) i powiedział, że tam będę w określone dni, i powiedział wszystkim moim przyjaciółom w okolicach Memphis, aby przybyli na to zgromadzenie. Ja nigdy nie słyszałem o tym miejscu, nie znałem tego człowieka, nie wiedziałem nic o tym, a był tam sfałszowany podpis. Ja tego nie podpisałem moim imieniem; nie wierzę, żeby ktoś mógł podrobić mój podpis, bowiem i ja bym tego nie potrafił, kiedy coś podpisałem. Jest to zatem bardzo zła rzecz, ja nie rozumiem, jak ktoś może próbować to zrobić.

8 Niedawno byłem tutaj w banku. Musieliśmy podjąć rachunek, wypis z naszego konta, że wszystko mamy w należytym porządku. A skasowany czek jest najlepszym pokwitowaniem, jakie możesz mieć. A zatem, my tak czynimy już od czasu zawarcia związku małżeńskiego. Bankier powiedział: „Ja nie wierzę, by ktoś mógł kiedy sfałszować ten podpis, panie Branham”.

Ja powiedziałem: „Otóż, wie pan, mówi się, że wszystko służy ku dobremu”.

A zatem, takie rzeczy utrudniają to, są też przyczyną, że ludzie myślą, iż ja kłamię, podczas gdy ja nic nie wiem o tym, że tam mam być. Dlatego robię to tak, że nie podaję żadnych ogłoszeń, staram się urządzać moje nabożeństwa tam, gdzie bym mógł iść, wszędzie, gdzie Pan mnie posyła. Nie mam żadnych zobowiązań do nikogo ani do niczego, jedynie wobec Boga, aby pozostać tylko z Nim.

9 Moim zamiarem w kościele jest obalić Amerykanom to pojęcie, że trzeba kłaść na ludzi ręce. Rozumiecie? Ja... Kiedy to czynicie, wygląda na to, że jesteście... Oni mówią: „Otóż, bracie Branham, taki i taki przyszedł i położył na mnie ręce”. Pozwólcie tylko Jezusowi, aby położył na was ręce, rozumiecie, a wasza wiara sięgnie do góry i dotknie Jego. Lecz ja to czyniłem około szesnaście lat i całkowicie zawiodłem pod tym względem, widzicie, oni... dlatego, że jest zbyt wielu, którzy pragną w to wierzyć w inny sposób. A więc, aby zaspokoić ludzi, czynimy to mimo wszystko, kładziemy na nich ręce.

Lecz moim zdaniem jeżeli możemy oglądać tę obecność i wiemy, że Jezus Chrystus jest tutaj, co potrzebujecie więcej, jeżeli całe zgromadzenie modli się jednocześnie? Widzicie? Tak się dzieje, kiedy zstępuje moc od Pana, kiedy ludzie znają Słowo. „Wiara przychodzi przez słuchanie, a słuchanie przez Słowo”. Kiedy jest zwiastowane Słowo, a ono jest prawdą, a Bóg udowadnia Swoją obecność, to powinno zaraz wykonać to dzieło.

10 Zatem jutro rano... Otóż, raczej dzisiaj wieczorem, przepraszam, dzisiaj wieczorem mam tylko krótki temat, bowiem będziemy się modlić za chorych. Lecz jutro rano, myślę, że chyba będę miał lekcję szkoły niedzielnej. Czy się to zgadza? Wszystko odbędzie się w tym audytorium tutaj, a ja mam pewien temat, który bym chciał, jeżeli

Pan zechce... jeżeli On mi pozwoli. Ja to muszę powiedzieć w ten sposób, rozumiecie. Myślę... jeżeli nie macie teraz własnej szkoły niedzielnej... Jeżeli macie waszą własną niedzielną szkołę, to idźcie do niej. Jeżeli tego chcecie wysłuchać, taśmy są do dyspozycji. Zatem ja mam coś na sercu, o czym bym chciał mówić. Może by to dla was było wielką pomocą zrozumieć cel zwiastowania Ewangelii w ten sposób, jak Ja staram się ją zwiastować i wierzyć. Widzicie, oto co było w zamiarze Boga. Tajemnice Ewangelii były ukryte od założenia świata, lecz miały zostać objawione w tych ostatecznych dniach. A więc, jeżeli Pan zechce, pragnę mówić na ten temat.

Zatem jutro wieczorem jest ostatnia usługa i chcielibyśmy, abyście przyszli, jeżeli będzie to dla was możliwe.

11 Następnie udamy się stąd do Yuma, a z Yuma do Phoenix, a potem z powrotem. Odjedziemy stąd, a ja udaję się potem z niektórymi z moich przyjaciół na krótkie polowanie w czasie świąt, świąt Bożego narodzenia. Moja żona pójdzie w odwiedziny do swojej rodziny. A stamtąd udamy się w podróż po Kalifornii, przez góry i doliny na zachód, albo do południowej części tych stanów tutaj, poprzez Luizjanę, Texas i Florydę. A potem, o ile Pan pozwoli, chcę wyjechać w długą podróż za morze. Proszę o przyczynne modlitwy za mną.

12 Otóż, to jest, byłoby to wspaniałe, gdybyśmy się mogli po prostu radować z obecności Jego uzdrawiającej mocy i innych spraw, lecz z tym jest połączone coś więcej niż to. Rozumiecie, z tym jest połączone coś więcej. A zatem, to jest ta sprawa, jeżeli wy wchodzić do czegoś, to jest to, co nas wyprowadza w pole. Otóż, każdy wierzy w Boskie uzdrowienie i wiecie, oni polecą po prostu wprost za Boskim uzdrowieniem i powiedzą: „Chwała Bogu” i będą krzyczeć i przeżywać wspaniałe chwile. Lecz co potem? To jest tylko przynęta na tym haczyku, widzicie, to jest po prostu przynęta. Jest to właśnie haczyk, na który złowi się ryba, a tym haczykiem jest Słowo. Otóż, Jezus był bardzo popularnym człowiekiem, jak długo modlił się za chorych.

13 Otóż, my nie jesteśmy Jezusem, lecz to jest On, działający przez nas, przez nas wszystkich razem. On nie jest tylko w jednym człowieku. On znajduje się w każdym wierzącym. Oto, jak wierzymy w życie. A zatem to nam mówi o tym, że bez względu na to, jak bardzo by mnie Bóg namaścił tutaj na podium, jeżeli On was nie namaszcza w ten sam sposób tam, gdzie jesteście, nic się nie wydarzy. Jesteśmy do tego potrzebni wszyscy razem. Musimy być w tym wszyscy, abyśmy wszyscy byli wierzącymi.

Chyba, że istnieje coś, co On pragnie powołać, po prostu aby pokazać Swoją wielką moc, wiecie, pozwoli, aby coś zostało uczynione, co każdego, kto próbuje uczynić coś niewłaściwego, albo coś podobnego... On się tego będzie domagał. Widzicie, lecz wy musicie, musimy po prostu zważać na to. Owszem, czasami On powie nam pewne rzeczy i ludzie mówią, że zostały wypowiedziane pewne rzeczy, których oni nie chcą słuchać. Ja tego nie chcę mówić, lecz jeżeli to On mówi, my tylko słuchamy i potem czynimy pokutę. Myślcie zatem o tych sprawach i módlcie się.

14 Przypomnijcie sobie teraz, jak ja przedstawiałem Jego usługę, wiecie. Najpierw był On prorokiem z Galilei, każdy wierzył, że On jest prorokiem. On był jednak „prorokiem,” aby uzdrawiać chorych, lecz kiedy On zaczął się wtrącać do spraw faryzeuszy i saduceuszy, do ich tradycji, to nazwano Go wariatem. Mówiono: „On jest zwariowany”. Oni nie chcieli mieć nic z Nim do czynienia. To w końcu doprowadziło do Jego ukrzyżowania.

A w ten sposób działo się zawsze. Poprzez całą Biblię ciągle ta sama rzecz. A będzie się to musiało dziać w ten sam sposób, jeżeli to jest Bóg. Będzie to musiało dojść do tego samego końca w tym czasie. Lecz wy nigdy nie ukrzyżujecie poselstwa. Możecie ukrzyżować posłańca, ale nigdy nie ukrzyżujecie jego poselstwa, jeżeli ono jest od Boga, ponieważ to jest poselstwo. On jest tylko nosicielem tego poselstwa.

15 Otóż, ze względu na to, że mówię już kilka minut, patrzcie, jest już prawie ósma, a ja chcę i będę się starać rozpuścić to zgromadzenie o dziewiątej trzydzieści, abyście mogli odpocząć i zdążyć do szkoły niedzielnej. A jutro będzie wspaniały dzień. Zatem, będą to dwie moje usługi dzisiaj. Kiedy byłem młodym człowiekiem... Dwie usługi to za wiele na każdego kaznodzieję, jeżeli przystępujecie do nich z całego serca. Otóż, jeżeli idziecie tam tylko na jakąś intelektualną rozmowę, to możecie to czynić przez każde trzydzieści albo czterdzieści minut w ciągu dnia, a nie sprawia wam to kłopotu. Lecz kiedy przykładacie do tego całe swoje serce, będąc pod namaszczeniem Ducha Bożego

przed ludźmi, to jest coś innego.

Módlmy się teraz.

16 Niebiański Ojczy, niechaj Twoje dobrodziejstwo i miłosierdzie odpocznie na nas teraz, kiedy przechodzimy z naszego gadania do Słowa. Niechaj to Słowo stanie się ciałem między nami ponownie dzisiaj wieczorem, aby zbór mógł jeszcze raz, my wszyscy wspólnie, widzieć, odczuwać i doznać obecności Jezusa Chrystusa, naszego zmartwychwstałego Pana. Bowiem my Go miłujemy, a Jego obecność jest dla nas życiem. Obyśmy mogli odpocząć dzisiaj wieczorem w chwale Shekinah i rozpoznać, że to jest chwała Shekinah, w Jego obecności. Prosimy o to w imieniu Jezusa, aby On złamał teraz dla nas Słowo. Amen.

17 Otwórzcie zatem wasze Biblie, jeżeli chcecie, Ewangelia Marka, 4 rozdział. Moim tekstem dzisiaj wieczorem, ja bym to nazwał: „Idź obudzić Jezusa”. A moim tematem dzisiaj wieczorem jest: „Zawołaj Jezusa na scenę”. „Idź Go obudzić,” zawołaj Go na scenę! Tutaj jest miejsce, z którego będziemy czytać, Ewangelia Marka, 4 rozdział, począwszy od 35 wersetu:

I rzekł do nich owego dnia, gdy nastał wieczór: Przeprowmy się na drugą stronę.

Opuścili więc lud i wzięli go z sobą tak jak był, w łodzi, a inne łodzie towarzyszyły mu.

Czy nie byłby to cudowny tekst: „Weź Go takiego, jaki jest?” Weźcie Go takiego, jak wam jest przedstawiony, rozumiecie, weźcie Go do łodzi.

I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź się już wypełniała.

A On był w tylnej części łodzi i spał na wezgiłowiu. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu! Nic cię to nie obchodzi, że giniemy?

I obudziwszy się, zgromił wichur i rzekł do morza: Umilknij! Uciszyć się! I ustał wichur, i nastąpiła wielka cisza.

I rzekł do nich: Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie?

I zdjął ich strach wielki, i mówili jeden do drugiego: Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?

Pismo mówi: „On jest tym samym!” Wiatry i fale są Mu posłuszne.

18 On musiał być trochę zmęczony tego dnia. Nasza scena zastaje naszego Pana dzisiaj wieczorem, jak byśmy próbowali za każdym razem zaakcentować, gdzie On się znajduje i co On czyni.

Ja Go lubię naśladować, czy wy również? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Ja Go po prostu lubię śledzić i obserwować Jego dzieło. Pomyślcie tylko, że pewnego dnia będziemy razem z Nim, będziemy podążać za Nim, będziemy z Nim osobiście, będziemy widzieć naszym zmysłem wzroku, podobnie jak widzimy obecnie, i będziemy razem z Nim na wieki. O, wystarczyłoby mi tylko spojrzeć na Niego. Tylko Go zobaczyć, to by mnie zaspokoilo.

19 A teraz pragniemy przedstawić tę scenę i znajdujemy Go tam, gdzie On jest, i stwierdzamy, co On czyni. A kiedy przychodzą tarapaty, On zajmuje się nimi i mówi im, dlaczego oni nie mogli tego uczynić. Znajdujemy Go tam na jeziorze, w tylnej części łodzi. On miał właśnie okropny dzień. Niewątpliwie Jego ciało było zmęczone i On był wyczerpany. On był znużony i słaby, zabrakło Mu życiowej siły, ponieważ On zwiastował i pokazywał Swoje wielkie znaki, kim On był, świadczył o tym ludziom i uzdrawiał ich.

A tłumy ludzi, niektórzy Mu bili brawa, a niektórzy okazywali pogardę. Czy możecie sobie wyobrazić, że tak ludzie czynili Jezusowi? Wyglądało na to, jak by nie umieli nic lepszego niż to.

„Ależ,” mówicie...

20 Dzisiaj czynią to samo, nieomal to samo. Widzicie, gdyby On przyszedł dzisiaj i czynił te same rzeczy, i w ten sam sposób, jak czynił wówczas, ludzie pogardziliby Nim dzisiaj i nazywaliby Go zwariowanym tak samo, jak to czynili wówczas. Widzicie, działałoby się to samo. A oni tak właśnie czynią. Oni by go nie zrozumieli. Świat nigdy nie zrozumiał prawdziwego działania Bożego. On go nigdy nie zrozumie, ponieważ jest

światem.

„Świat Mnie już więcej nie ujrzy,” powiedział On, „lecz wy Mnie ujrzycie, bowiem Ja będę z wami, Ja będę w was, aż do skończenia świata”. Gdyby ludzie mogli zrozumieć tylko ten jeden z Jego cytatów, to by zaraz rozpoznali, gdzie znajdujemy się dzisiaj wieczorem.

„Co to jest słońce?”

„Jest to światło”.

„Co to jest światło?” Widzicie, on się nigdy nie posługiwał tym zmysłem. On nie wie, co to jest.

„To, czego dotykałeś, to jest taka-i-taka rzecz”.

„Dobrze, co to jest?” Widzicie, on nigdy nie żył w tym zakresie, w ogóle. Byłoby to dla niego bardzo dziwne poznać tę rzecz.

21 Czy możecie sobie wyobrazić człowieka, który nigdy nie miał zmysłu wzroku, który nigdy nie widział? Dotykałbyś różnych przedmiotów, musiałbyś zdobywać swój pokarm przy pomocy siły z jakiegoś innego źródła. Lecz ciągle byś dotykał. Miałbyś zmysł dotyku, lecz nie wzroku. A potem, nagle ktoś by ci otworzył oczy i zobaczyłbyś całkiem inny świat. Oni nigdy nie widzieli niczego.

Gdyby tak było, powiedziałaśby: „Otóż, teraz powinieneś odczuwać naprawdę ciepło na sobie, to jest słońce”.

22 Dobrze, zatem jeżeli Bóg pozwala nam żyć, jesteśmy tutaj w tym ciele i posiadamy pięć zmysłów. Lecz istnieje jeszcze inny zmysł. A kiedy uświadomimy sobie ten zmysł, a jest to zmysł wizji, i zobaczymy tę rzecz, odkrywamy, czym jest to, co odczuwamy naszymi zmysłami. Spróbujcie powiedzieć komuś o tym. Było by to tak, jak gdybyście mówili o tym człowiekowi, który nigdy w swoim życiu nie widział. On by tego nie zrozumiał, bowiem on nigdy nie zapoznał się z tym zmysłem. I tak samo przedstawia się sprawa z Ewangelią. Oni jej nie rozumieją. Bardzo trudno osiągniemy u nich, aby to zrozumieli, a to dlatego, że nigdy w tym nie żyli. Oni o tym nic nie wiedzą. Oni to odczuwają, oni mogą odczuwać oddziaływanie tego, lecz jeżeli chodzi o rzeczywistość, oni nie wiedzą, co to faktycznie jest. Więc kiedy możesz widzieć poza tę kurtynę, skąd to przychodzi, a potem próbujesz powrócić i powiedzieć o tym ludziom, mogą to jedynie odczuwać, jakby przy pomocy dotyku, a nigdy nie byłiby zdolni zobaczyć tego; trudno więc o tym mówić komuś. Wy musicie jednak czynić to najlepsze, co potraficie, dopóki nie „zobaczymy tego wszyscy twarzą w twarz”.

23 Zatem widzimy tutaj Jezusa, zmęczonego, wyczerpanego, a ja sobie po prostu wyobrażam, że On wie, iż następnego dnia czeka Go wielkie zadanie, tam w Gadara, gdzie była jedna dusza, która wołała i tęskniła za Bogiem. Czy możecie sobie wyobrazić Jezusa, zmęczonego i wyczerpanego, płynącego przez wzburzone jezioro, tylko dlatego, aby dotrzeć do tej jednej duszy? Lecz On to czynił. W ten sposób On to czyni.

Łódź płynęła na drugą stronę jeziora, a On skorzystał z okazji, aby trochę odpocząć, aby nabrać sił. Jego uczniowie udali się do swych wiosł i do swych codziennych zadań, które wykonywali. Ewangelizacja w dniu dzisiejszym zakończyła się.

Ja myślę, że coś takiego, jak dzisiaj. Sądzę, że to jest to samo.

A w tym czasie On udał się na mały odpoczynek, być może tylko między nabożeństwami. A uczniowie udali się każdy do swych obowiązków.

24 Przyłączmy się zatem do nich. Wierzę, że oni radowali się może, rozmawiali o tych czynach, które widzieli tego dnia. Były to wielkie rzeczy, które się działy. Ludzie zostali uzdrowieni z trądu. Oni przeżywali wspaniałe chwile. A kiedy oni poszli za swymi obowiązkami w kościele, względnie... Kościół to nie budynek; są to ludzie, którzy tworzą razem kościół. A oni radowali się z tego, co widzieli, co zostało uczynione. Oni być może dyskutowali o Jego mesjaństwie, o Jego pretensjach; On twierdził, że jest Słowem, On twierdził, że jest Słowem i poselstwem na tę godzinę.

A prorok, który przedtem był Słowem, przedstawił Go i powiedział: „Mój czas się zakończył. Ja wypełniłem moją część, to Słowo, które miałem wypełnić. Teraz On zmanifestuje resztę Słowa, od tego momentu dalej, więc mój czas przeminął”. Był to Jan, a on musiał opuścić scenę, kiedy Jezus pojawił się na scenie.

A kiedy On pojawił się na scenie, On przyszedł dokładnie tak i czynił dokładnie to, i postępował dokładnie w ten sposób, jak powinien był postępować Mesjasz, co On powinien był zrobić. A to być może było tematem ich dyskusji, kiedy rozmawiali.

25 Być może niektórzy z nich mieli świadectwo. Jeden z nich powiedział: „Wiecie, nigdy nie rozmyślałem o tym tak bardzo, dopóki nie zacząłem czytać w Piśmie, kim powinien być Mesjasz, ponieważ On miał być prorokiem. A potem zrozumiałem inną rzecz, kiedy zobaczyłem Go łamiącego chleb i karmiącego tych ludzi. Kto może stworzyć? Jedynie sam Bóg! Zatem to musi być Mesjasz.

A oni odpowiedzieli: „Nikt inny prócz Boga nie może stworzyć. Bóg jest jedynym Stwórcą, który istnieje. A oto On wziął pięć bułeczek i dwie rybki, i nakarmił pięć tysięcy, a zebrano siedem pełnych koszy odłamków, które pozostały. Otóż, nikt tego nie może uczynić, prócz Jahwe. Musi to być ten sam, który zesłał z nieba chleb, jako deszcz na ziemię. On jest tym jedynym, który to może uczynić. A On jest tutaj, znany między nami w pokornej postaci stolarza, zwykłego człowieka. Tutaj jest Jahwe, który żył w niebiesiech, nikt Go nie mógł zobaczyć; ten niewidzialny Bóg stał się widzialnym tutaj między nami, bowiem my Go znamy, On czyni te same sprawy, które czynił Jahwe”.

A On powiedział do nich: „Jeżeli nie czynię uczynków Mego Ojca, to Mi nie wierzcie”. Mesjasz powinien być być Jahwe, Emanuelem, „Bogiem z nami”. „A jeżeli Ja nie czynię uczynków Emanuela, jeżeli Ja nie postępują jak Emanuel, a Moje uczynki nie są uczynkami Emanuela, to nie jestem Emanuelem. Lecz jeżeli Mi nie możecie wierzyć, obserwujcie po prostu te uczynki, która Ja czynię. One świadczą, kim Ja jestem”. Widzicie?

26 To może było tematem ich dyskusji, kiedy rozmawiali. Ten temat mógł powstać potem, gdy... Może wielu z nich mogło poświadczyć. Był tam Andrzej, on mógł złożyć świadectwo.

Piotr mógł powiedzieć, co Jezus powiedział do niego. „Wiecie, On mnie nazwał po imieniu. Kto by mógł znać moje imię za wyjątkiem Boga? On mnie nazwał po imieniu. On mi powiedział, kim jestem. On mi powiedział imię mego ojca, a ten człowiek nigdy mnie nie widział. Wiecie, to musi być Mesjasz. Myśmy to zauważyli”.

27 Stwierdzamy zatem, że oni może dyskutowali o tym, jakie nastawienie mieli ludzie wobec Niego. To może było następnym tematem ich dyskusji. Jezus spał przez cały czas; położył się w tylnej części, aby odpocząć. Przypatrzmy się zatem bliżej tej scenie i obserwujmy ich, obserwujmy nastawienie tych ludzi. Niektórzy z nich mówili...

Otóż, niektórzy z nich wierzyli. Niektórzy powiedzieli: „Nigdy dotąd nie mówił tak żaden człowiek. Bowiem Bóg potwierdza wszystko, co mówi ten człowiek. A my wiemy na podstawie naszego Pisma, że jeżeli Bóg uwierzytelnia tego człowieka, (bo co On mówi, to się urzeczywistnia,) to wiemy, że Bóg jest z tym człowiekiem. Bóg powiedział nam, abyśmy się Go bali, bowiem On jest z Nim. Jego Słowo jest Bożym Słowem, więc bójmy się Go”.

I oni powiedzieli... Otóż, to było powodem, że odczuwali wobec Niego wielką bojaźń, potem gdy zobaczyli, że wiatry i fale są Mu posłuszne. Oni drżeli, wiedzieli bowiem, że to jest Bóg. Tak musiało być. Bóg honoruje Swoje Słowo. Co On powiedział, to się stało, wiedzieli zatem, że On jest Mesjaszem.

28 Otóż, kiedy oni rozmawiali o nastawieniu ludzi, powiedzieli: „Niektórzy z nich wierzą, a niektórzy nie wierzą”.

Stwierdzamy zatem, że między kościołami, w każdym zgromadzeniu znajdują się trzy kategorie ludzi. Głosiłem o tym otwarcie tutaj niedawno, myślę, że w mieście Nowy Jork, albo na innym miejscu, o trzech kategoriach ludzi. To znaczy: wierzący, niewierzący i z pozoru wierzący. A zaraz rozdział albo dwa rozdziały dalej stwierdzamy, że Jego własna drużyna doszła do tego i udowodniła, że to było dokładnie to, czym oni byli. Zastanówmy się więc po raz drugi nad tymi wierzącymi i niewierzącymi.

Wierzący to tacy, którzy są przeznaczeni, predestynowani według Słowa. Zaraz, kiedy je zobaczą, są zaspokojeni, zaczyna się w nich rozwijać życie i oni to przyjmują. Tacy byli uczniowie. W ich myślach nie było żadnego zapytania odnośnie tego. Wcale nie. Oni szli wprost za Nim. Uczniowie byli wierzącymi. Oni wierzyli.

29 Otóż, w większości wypadków rzeczywiście niewierzący będzie udawać, że wierzy. Taki niewierzący jest jak tych siedemdziesięciu, którzy szli za Nim, kiedy był popularny,

a Jego usługa była wysoko ceniona. Oni radowali się, że mogą stać koło niego, kiedy On wskrzeszał umarłych i oczyszczał trędowatych, i przepowiadał sprawy, które się dokładnie spełniały. Lecz pewnego dnia On wypowiedział coś, co przekraczało granice ich wyznania. A skoro tylko powiedział coś, co kolidowało z ich wierzeniem, tych siedemdziesięciu powiedziało: „Twarda to mowa: 'Co powiecie, jeżeli zobaczycie Syna człowieczego, zstępującego z niebios, skąd On pochodzi?' Otóż, ten człowiek, z którym sypiamy, ten, który z nami jada, ten człowiek, który myje swoją twarz i ręce w tej samej miednicy, co my, ten człowiek, który spożywa pokarm tak samo jak ja, śpi tak jak ja, ma swoje wzloty i upadki, a mówi, że przyszedł z nieba? Tego dla mnie za wiele”. Rozumiecie? I co oni uczynili? Oni nie mogli siedzieć aż do końca zgromadzenia. Oni powstali i wyszli. Tak jest. Widzicie? Przesyceni. To są niewierzący. Rozumiecie? Oni nie mogli tego wytrzymać. O, nie. Oni odeszli i nie chodzili z Nim więcej.

30 Otóż, istnieją wierzący, których nic nie może odłączyć od Niego.

Istnieją też niewierzący, a kiedy tylko jest powiedziane coś, co nie zgadza się z tym, w co oni wierzą... Przypomnijcie sobie, Biblia naucza nas, że niewierzący będą tak blisko tych prawdziwych wierzących, że by to zwiodło nawet samych wybranych, gdyby to było możliwe. Widzicie, to jest niewiara. Lecz skoro tylko jest przedstawione coś, czego oni nie lubią, odchodzą. Widzicie, to jest niewiara. To nam dokładnie wskazuje na to.

31 Kiedy świeci światłość życia, aby wywieść to nasienie, czego ona dokona na skale? Tam niczego nie wywiedzie. Co osiągnie na martwej substancji? Ona nie była posłana dla martwej substancji. Słońce świeci dla nasienia, które zostało zapłodnione do życia. A ta Biblia i Jego Słowo świeci w tej godzinie, w której żyjemy, na tych, którzy są predestynowani, aby to zrozumieli, aby się chwycili życia wiecznego. A nie wykona ono ani krzty dobrego dla tych pozostałych. W nich nie ma życia, które by zostało wywiedzione przez słońce, względnie przez to światło.

Stwierdzamy zatem, że oni się odwrócili plecami i nie chodzili z Nim więcej. To było wtedy, kiedy była wypowiedziana ta wielka, wspaniała rzecz o... Szymon Piotr wypowiedział te słowa. Jezus, kiedy go opuściło tych siedemdziesięciu, powiedział: „Czy i wy...”. On im podał trochę ostrej nauki. Dni, w których On uzdrawiał, miały się lada chwila zakończyć. On się tym nie martwił, nie miał zamiaru uzdrawiać zbyt wielu ludzi. On miał im zamiar powiedzieć o czymś, co było o wiele lepsze. A On powiedział, On im zaczął mówić, On im tam objawił, kim On w rzeczywistości jest. „Co powiecie, jeżeli zobaczycie Syna człowieczego wstępującego do niebios, tam, skąd On przyszedł?

„Ależ, mamy tutaj twój akt urodzenia. Ty urodziłeś się Marii i Józefowi, tam w Nazarecie. A Ty mówisz, że zstąpiłeś na dół z niebios? Otóż, to jest... Ty, ja sądzę, że jesteś wariatem. Nie będziemy naśladować takiego człowieka, jak ty”. Widzicie? Więc oni odeszli. Oni odeszli. To są niewierzący.

32 Lecz zauważcie teraz, istnieją wierzący. Bez względu na to, co się przytrafi, co się dzieje, jak trudna to jest sprawa, jak bardzo tajemnicza, oni wierzą mimo wszystko. Jest to tak, jak w wypadku niewiasty albo mężczyzny, za którego się modlimy. Oni w to wierzą. Nie ma niczego, co by zmieniło ich myśli. Oni są autentycznymi wierzącymi. I nic, bez względu na to, jak trudnym się to wydaje, cokolwiek to jest, co by się nie wydarzyło, to nie ma z tym nic wspólnego. Oni temu wierzą mimo wszystko.

Tak, On może powiedział wiele rzeczy, którym uczniowie nie wierzyli względnie ich nie rozumieli, lecz oni w to wierzyli mimo wszystko. Oni ciągle podążali za tym, byli bowiem pewni, że Pismo całkowicie zidentyfikowało Jezusa, że jest Mesjaszem.

33 A ja wierzę, że Pismo dzisiaj całkowicie identyfikuje to wielkie Boże działanie Ducha Świętego w ostatecznych dniach, świadczące o tym, że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Ja wierzę, że Pismo to całkowicie identyfikuje. Nie dbam o to, co ktokolwiek inny myśli o tym. My wierzymy, że to jest prawdą, bowiem zostało to całkowicie zidentyfikowane.

Mówicie: „Bracie Branham, ja wiem, że ty to rozumiesz”.

„Ja tego nie rozumiem. Ja po prostu w to wierzę. Ja nie mogę zrozumieć tych rzeczy. Ja tego ani nie próbuję”. Ty nie możesz zrozumieć Boga, On musi zostać przyjęty przez wiarę. A wiara jest czymś, w co wierzysz, czego nie możesz wyjaśnić. Tutaj to macie. To jest prawdą.

34 Otóż, istnieje inna grupa, która się zawsze kręci koło tego, a to są pozorni wierzący. Taki pozornie wierzący jest uważany za obłudnika.

Zastanówmy się teraz nad pozornie wierzącym. Był to Judasz. On był pozornie wierzącym. A ten pozornie wierzący trzyma się tego jak kleszcz, próbując znaleźć coś na tym. On tkwi w pobliżu wystarczająco długo, aby się przekonać, czy nie będzie mógł znaleźć jakiejś małej wady, a potem wychodzi i wyolbrzymia to gdzieś.

„My chcemy stwierdzić, co to za machlojka, co to za zajęcza łapka, którą się drapiesz za swymi uszami. Co to za sztuczka?” Badają to, aby to mogli podrobić, albo coś takiego. To są pozorni wierzący. To jest Judasz.

35 Są niewierzący, pozornie wierzący i wierzący. Te trzy kategorie istnieją wszędzie, po całym świecie. Oni zawsze byli i zawsze będą. Pomyślcie o tym teraz, dziś wieczorem, wy, którzy jesteście tutaj oraz wy, którzy będziecie słuchać tych taśm. Te trzy kategorie ludzi, które tutaj siedzą, są trzema kategoriami ludzi, którzy się zawsze zgromadzają.

Jedni ciągle w to wierzą, bez względu na to, co przychodzi, albo co się dzieje. Oni są całkiem przekonani.

Inni będą wierzyć z tego tyle, a nie chcą wierzyć w resztę. To są niewierzący.

A potem są pozorni wierzący, którzy się kręcą wokół, po prostu stoją w pobliżu, aż uda im się coś znaleźć. Potem mówią: „Uhm, tutaj to macie. Oto, jakie to jest. Uhm, ja myślałem, że coś na tym było. Tutaj to macie!”

Lecz prawdziwi wierzący - to go wcale nie zachwieje. Nic go nie zachwieje.

36 A co Jezus, kiedy tam stał, plwociny były na Jego twarzy, krew na Jego twarzy, a na głowie cierniowa korona, i wszystko, co On tam miał, kpiący tłum i tak dalej? Otóż, co by o tym pomyślał niewierzący albo pozorny wierzący? Po prostu by Go zdradził. Przekonasz się, że pozorny wierzący to ten, który cię zdradza. Jest to ten, który rujnuje twoją usługę, jest to pozorny wierzący.

37 Lecz prawdziwi wierzący, bez względu na to, co się dzieje, oni są całkowicie zadowoleni. Oni są całkiem przekonani, bowiem to życie, które jest w nich, stało się już Chrystusem. Jest to Chrystus. To już więcej nie jesteś ty, lecz Chrystus, który żyje w tobie. A bez względu...

„Nie ma niczego,” powiedział Paweł, „ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani śmierć, ani nagość, ani niebezpieczeństwo, cokolwiek to jest, nie może nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie”. Nie jest rzeczą istotną, ilu z różnych kierunków może powstać, ilu doktorów teologii może to wytłumaczyć i mówić, że to jest na inne czasy, to cię wcale nie odłączy od tego. Ty tam musisz pozostać. To jesteś ty w Chrystusie, już więcej nie należysz do samego siebie. To jesteś ty, ty i sam Bóg.

38 A skoro niewierzącemu uda się znaleźć otwór w murze, on próbuje odejść stąd tak czy owak, więc on odchodzi precz.

Pozornie wierzący pozostaje tam trochę dłużej, dopóki nie uda mu się znaleźć czegoś, przeciwko czemu może nagromadzić jakąś krytykę.

Zatem tutaj macie te trzy rodzaje, wszystkie razem. Takiego rodzaju ludzi mieli wówczas. Takiego rodzaju ludzi mamy dzisiaj. Takiego rodzaju ludzi będziemy mieć zawsze, dopóki sam Jezus, względnie Bóg nie oddzieli tego podczas sądu przed wielkim białym tronem.

Niektórzy powiedzieli: „Żaden człowiek nie mówił nigdy jak ten mężczyzna. Co On mówi, urzeczywistnia się”.

Inni, ci niewierzący, powiedzieli: „On jest Belzebubem. On postradał swe zmysły. Ten człowiek stracił swój rozum”.

39 Wiecie, jest jedna wielka rzecz, którą szatan próbuje czynić. On próbuje powiedzieć, że posłaniec i ci ludzie, którzy rzeczywiście posiadają Ducha Świętego, że „oni stracili swój rozum”.

Ja mam taki mały okólnik, list, który wyszedł pewnego dnia, w którym jest powiedziane: „Biedny brat Branham! Wierzyliśmy, że on jest Eliaszem”. I dalej jest powiedziane: „Wy wiecie, on stracił swój rozum. Płaszcz Eliasza spadł na Elizeusza, to znaczy na moją żonę. I ona podjęła się tej usługi, aby ją kontynuować w podwójnej mierze”. Kobieta? Czy Eliasz stracił swój rozum? Czy on nie został zabrany w rydwanie

do niebios, nie zaznawszy śmierci? Widzicie? Lecz wy po prostu macie to, widzicie, oto, co mamy, aby się tym zadowolić.

Niektórzy z nich, ci niewierzący, powiedzieli: „Ten facet jest Belzebubem”.

40 Musiał to być Jan, który powiedział: „Pomyślcie tylko o tym, który to wszystko czyni”. Teraz mówimy znowu o wierzących. On powiedział: „Pomyślcie tylko, ten, który uczynił to wszystko, o czym myśleliśmy i o czym rozmawialiśmy i posługiwaliśmy się różnymi rodzajami ludzkiego wyrażania się! My wszyscy jesteśmy wierzącymi,” powiedział. „My w to wierzymy. O, tak. My jesteśmy zadowoleni, wiemy bowiem, że to jest zidentyfikowane jako prawdziwe. Tam On leży, śmiertelny człowiek, leży zaraz tutaj na pokładzie, tutaj w tylnej części w tej koi, zasnął na poduszce. Położyliśmy Go tam śpiącego. Lecz pomyślcie o tym! Sam Bóg wszelkiego stworzenia płynie razem z nami po tych wodach!” O, moi drodzy! Amen.

41 Te wody były zdradliwe. Wiecie, powstała burza i ciągle dzieje się tam tak samo, jeżeli będziecie kiedy w okolicach Jeruzalemu. Sądzę, Jack, że sobie przypominasz. Te sztormy ciągle tam szaleją, schodząc w dół przez tę kotlinę, uderzają o jezioro i pochłaniają w falach rybaków, tak samo jak działo się wówczas. Sztorm nadchodzi i ty możesz go nawet widzieć, kiedy nadchodzi; nagle jest tutaj.

„Pomyślcie tylko, my wszyscy lękamy się o nasze życie, boimy się przepłynąć te niebezpieczne wody tutaj. Pamiętajcie jednak, Ten, o którym wiemy, że jest Stwórcą, leży właśnie tutaj w tej łodzi, razem z nami. Ja się czuję dobrze! Czy wy również, chłopcy?

Oni odpowiedzieli: „Amen. O, tak. On znajduje się tutaj w łodzi!”

42 Co to więc oznacza, jeżeli poznajemy ten dzień, w którym żyjemy? Oni widzieli identyfikację tego i byli zadowoleni, niezależnie od tego, co mówił ktokolwiek inny. Ich dyskusja dotyczyła wierzących, pozornie wierzących itd. Lecz oni sami wierzyli w Niego. Oni wiedzieli, że Go mają między sobą. Bez względu na to, co mówili pozostali ludzie, oni byli szczęśliwi, że Go mają.

Ja jestem również szczęśliwy. Czy wy także? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Nie jest istotnym, co mówi reszta świata. Ja jestem szczęśliwy, bo wiem, że On żegluje razem ze mną w mej łodzi przez morze kłopotów tego życia. Amen. Amen. Żeglujemy przez burzliwe morza życia, ponieważ On żegluje z nami, na tych wszystkich zdradliwych wodach. Nie wiecie, której godziny moglibyście zostać zastrzeleni, zabici, padlibyście martwi na ziemię, cokolwiek mogłoby się wydarzyć. Lecz Stworzyciel...

43 Czym wy w ogóle jesteście? Jesteście małą bryłą gliny z Luizjany, w której znajduje się trochę życia. To jest wszystko. Nawet chociaż jesteście z Teksasu, z tego wielkiego stanu, jesteście ciągle tylko kawałkiem błota z Teksasu, w którym jest trochę wilgoci. A to jest wszystko, czym jesteście. To się dokładnie zgadza. A do tego właśnie powrócicie z powrotem.

Mimo wszystko jednak, jak by mogło to błoto chodzić, oddychać, jeść, jeżeli by w nim nie było jakiegoś życia? A pomyślcie, ono musiało zostać stworzone! A sam Stwórca, który je stworzył, żegluje w tej zabłoconej łodzi. Amen. On mnie uczynił tym, czym jestem, bez mojego pragnienia; o ileż więcej On mnie może podnieść na podstawie mego pragnienia, na podstawie Słowa Jego obietnicy!

Żeglujemy po burzliwych morzach życia;

Powinniśmy żyć tak, jak On!

Niechaj Jego Duch działa przez nas

Dla opuszczonego i gorzko zawiedzionego brata.

Widząc go, podniesiemy znowu jego serce.

Pomyślcie, On jest z nami, z pewnością. Co za uczucie bezpieczeństwa, kiedy żeglujemy po tych zdradliwych wodach! Musi to być coś takiego, jak my właśnie teraz w tym czasie, po tym zebraniu ewangelizacyjnym, uczujemy na jego rezultatach.

44 Przypomina mi się moja pierwsza podróż do Shreveport, Luizjana. Nigdy nie słyszałem o Jacku Moore, a ja wierzę, że to był brat Ryszard Red (już od lat nie widziałem brata Reed'a), który mi opowiadał o bracie Moore, oraz o bracie Kidson; o jednym z tych braci, zapomniałem teraz, kto to był. Zapoznałem się z bratem Jackiem.

Chodzę do niego. Jego miła, sędziwa matka siedzi gdzieś tutaj. Ona miała dolegliwości żołądka i modliliśmy się za nią. Ona musiała jeść pokarm dla niemowląt. Od tego czasu mogła jeść swoją normę, normalny pokarm. A jak, co za wielkie przebudzenie powstało i torowało sobie drogę! Pojawił się Billy Graham, Oral Roberts i Tommy Osborn, wielcy mężowie, wojownicy, wyszli z tego małego... rozgorzało przebudzenie, działa się wielkie rzeczy.

45 W owych czasach, około trzydzieści trzy lata temu, albo trzydzieści cztery, stałem na brzegu rzeki Ohio tam przy moście, a około pięć tysięcy ludzi albo więcej zgromadziło się na brzegu. Ja miałem tylko około dwudziestu lat, dwadzieścia trzy, dwadzieścia dwa albo dwadzieścia trzy lata, była to moja pierwsza ewangelizacja. Tego popołudnia chrzciliśmy pięćset ludzi. Potem diakoni wyprowadzili mnie z wody. Kiedy chrzciliśmy siedemnastą osobę, usłyszałem głos mówiący: „Spójrz do góry”. Odwróciłem się, aby spojrzeć do góry. Była tam matka Billego, nie byliśmy wtedy jeszcze małżeństwem, tylko chodziliśmy razem. Zstąpił tam Słup Ognia i krążył po jasnym niebieskim nieboskłonie. A Głos zagrział ponad całym tym miejscem i powiedział: „Tak jak Jan Chrzciciel był posłany jako zwiastun pierwszego przyjścia Chrystusa, ty masz poselstwo, które będzie obecnie zwiastować drugie przyjście Chrystusa”. Fotografowie zrobili zdjęcie tego zjawiska.

46 Jak moglibyśmy w to wierzyć, posiadając zaledwie wykształcenie szkoły podstawowej, i tak dalej? Lecz ja w to uwierzyłem. Tego popołudnia, gdy byłem tak zmęczony, kiedy zakończył się chrzest, oni musieli przyjść i wydostać mnie z tej rzeki. Ja nie mogłem się już utrzymać na nogach w prądzie tej rzeki.

Słup Ognia przyszedł, zstąpił na dół i zrobiono jego zdjęcia. Było to na łamach „Associated Press” i rozeszło się to prawie po całym świecie, nawet w Kanadzie. Ja myślę, że brat Lee Vayle ma jeszcze jeden egzemplarz „Associated Press”. „Tajemnicze światło wisi nad miejscowym baptystycznym kaznodzieją podczas chrztu przy ulicy Spring w Jeffersonville, Indiana”. Gazeta „Herald,” wychodząca w Louisville, zainteresowała się tym, zebrała te zdjęcia i opublikowała to, i na łamach „Associated Press” rozeszło się to po całym kraju.

Otóż, to było wiele lat temu. Jak mogło tak być? Jednak tak było. Bóg tak powiedział i na tym sprawa załatwiona. A co za chwalebna rzecz, kiedy wiemy, że mamy żyjącego Boga! Od tego czasu rozgorzały ognie przebudzenia wszędzie, po całym świecie. Miały miejsce wielkie kampanie uzdrowieniowe i działa się wielkie, tajemne rzeczy.

47 Kiedy przyszedłem między was po raz pierwszy, powiedziałem, że was będę musiał wziąć za rękę i trzymać was po prostu w ten sposób, abyście nawiązali z tym kontakt. A zatem, nie pomyślałbym o tym, co miałem zamiar powiedzieć, i wy mogliście oglądać wyniki tego. Ciągłe się to dzieje i oglądamy to w ten sposób.

Potem On powiedział mi: „Jeżeli będziesz szczerym, stanie się, że poznasz tajemnice ich serc”. Wy wszyscy, wielu z was tutaj, przypomina to sobie. I tak się stało, dokładnie w ten sposób, zupełnie dokładnie. Kilka lat po tym byłem w mieście królowej Reginy, w Kanadzie, i stałem tam na podium razem z doktorem Ern Baxterem i pozostałymi. A pewien człowiek przechodził w poprzek po podium. Po pierwsze, ja nawet nie wiedziałem, co mówię, nazwałem go jego imieniem i powiedziałem mu, co go martwi i tam się to rozpoczęło. Od tego czasu rozpoczęło się to.

Teraz doszło to do innego stadium. Ja o tym nie mogę mówić, lecz to będzie mówić samo za siebie.

48 Lecz pamiętajcie, w tej wielkiej usłudze spowodowało to ogień przebudzenia, który ogarnął cały świat. A obecnie, w ostatnich kilku latach, to przebudzenie trwało dłużej niż każde inne przebudzenie, które znaliśmy z historii. Żaden historyk nie może powiedzieć, że jakieś przebudzenie trwało dłużej niż trzy lata, w żadnym czasie. Lecz to trwa już piętnaście lat albo więcej, a to przebudzenie ciągle trwa.

Lecz teraz zaczyna obumierać to przebudzenie. Po prostu ledwie... Potem nadchodzi późny deszcz, a jego mała ostatnia część ogarnia teraz Anglię, ale i tam ostatnie iskry tego przebudzenia lada chwila wygasną. Kościół usadowił się ponownie w Laodycei i tworzy ten wiek. Tak musi być. Dokładnie tak musi być. Zatem my uczujemy dzisiaj wieczorem na resztkach tego, co zabraliśmy z tego przebudzenia.

49 Mniej więcej w takiej sytuacji byli ci uczniowie po przeżyciu ewangelizacji w tym dniu i czekali na następny dzień. W tym czasie Jezus odpoczywał. Być może odpoczywał po tej ewangelizacji, tak jak On odpoczął siódmego dnia; potem gdy On stworzył ziemię w sześciu dniach, Biblia mówi: „On odpoczął. On odpoczął. On odpoczął siódmego dnia”. Otóż, może właśnie czynić to samo. On odpoczywał.

Potem nagle nastąpiły kłopoty. O, niech tylko kościół zacznie trochę odpoczywać, zaraz pojawiają się kłopoty. Łódź zaczęła się kołysać, żagle zostały zerwane, a woda napęliła łódź. Wydawało się, że wszelka nadzieja przeżycia zniknęła. Chociaż widzieli Go czyniącego tak wiele rzeczy, kiedy nastąpiły kłopoty...

Otóż, na tym zakończę w ciągu kilku minut, bowiem mamy zamiar rozpocząć kolejną modlitwę.

Widzieliśmy wszystkie te rzeczy. Widzieliśmy te „za” i „przeciw” tych ludzi. A obecnie nastąpi pewien zastój, mówiliśmy o tym, co On uczynił i tak dalej, i spodziewamy się tego, co On będzie czynił. To jest po prostu ludzkie. Ludzie zawsze opowiadają o tym, co Bóg uczynił i co zgodnie z ich wiarą będzie czynił, a zapominają o tym, co On czyni.

50 Oni czynili to samo. Oni widzieli Go tam, kiedy uzdrawiał chorych i wskrzeszał umarłych, i wiedział z góry o wszystkich rzeczach, i mówił ludziom tajemnice ich serc. Oni wierzyli, że znajdują się na drodze do następnego przebudzenia. Lecz kiedy nastąpiły kłopoty, zapomnieli o tym wszystkim.

To jest dokładnie to samo, co my czynimy. Oto, gdzie my siedzimy dzisiaj wieczorem, siedzimy na tym samym miejscu. A jednak, gdybyśmy tylko wiedzieli, że On znajduje się w łodzi. On jest tak samo wielkim tutaj, jakim był, kiedy leżał w tej łodzi. On jest tak samo wielkim, jakim był, kiedy stał nad przepaścią i stworzył świat. On jest tak samo wielkim, jakim był w czasie Mojżesza przy Morzu Czerwonym. On jest tak samo wielkim, jakim był przy grobie Łazarza. On jest tak samo wielkim, jakim był, kiedy uzdrowił trędowatego, kiedy przywrócił wzrok ślepemu. On jest tak samo wielkim, jakim był w dniach przebudzenia w Walii. On jest tak samo wielkim, jakim był w każdym czasie, a On znajduje się tutaj, w tej łodzi!

Nastąpiły kłopoty. Chodzimy do różnych miejscowości, znajdujemy niepokoje i rozerwania w zborach. Czy wiecie, że to zrujnuje zbór? Pozostańcie razem!

Błogosławiona więź, która łączy

Nasze serca w chrześcijańskiej miłości;

Spółeczność spokrewnionych umysłem

Jest podobna do tej w górze.

(Niepodzielna wzajemna miłość i wiara w Boga)

51 Lecz stwierdzamy obecnie, że dostawy wody obniżają się. A w moim kraju, w Tucson, gdzie żyję, wszystko ma na sobie kolce. Wszystko, na co popatrzyście, ma na sobie kolce, dlatego że jest tak sucho. Otóż, gdyby to było tutaj w tym kraju, i mogło by to rosnąć, miało by to naprawdę soczyste liście. Te kolce to zwinięte listki, tak mocne i tak ostre, że nie ma żadnego narzędzia, które by było tak mocne jak one. Żadne inne narzędzie nie jest tak mocne, jak skaczący kaktus, bowiem on ma na sobie kolce, takie małe haczyki, po całej powierzchni aż do ziemi. Pomimo tego nie możecie wyszlifować takiego narzędzia jak on, lecz przyroda zwinęła go w ten sposób. A on skoczy wprost na ciebie. Ty nie musisz podchodzić do niego; on skoczy na ciebie.

Tak samo jest z grzechem. Ty nie musisz podchodzić do niego, on przychodzi na ciebie. On skoczy na ciebie. Nie chodź koło niego. Pozostań po prostu z dala od niewiary! Lecz my żyjemy w takim czasie.

Zatem oni widzieli Go czyniącego tak wiele wielkich spraw i oni mogli o tym rozmawiać. Lecz kiedy nastąpiły problemy, zapomnieli o wszystkim.

52 Pomyślcie teraz o tych sprawach, które widzieliśmy Go czynić, razem z wiarygodnym dowodem identyfikacją Jego Słowa, a wiemy, że ten wielki Duch Święty teraz w ostatecznych dniach jest posłańcem tej godziny. On jest tym, który nam to udowadnia i wypełnia każdą obietnicę, którą On złożył, każdy znak i każde dzieło, a urzeczywistnia każde Słowo, tak jak On odnośnie niego powiedział.

On ciągle spoglądał w dół. Gdyby to zostało przyjęte w tych wielkich, wysokich warstwach społecznych, ja bym od tego odszedł. Nie mogło by to być Bogiem, a zostać zaakceptowane między nimi. O, nie. Nie, faktycznie, nigdy to nie będzie Bogiem, jeżeli to zostało zaakceptowane. Lecz dlatego, że to jest na takim niskim szczeblu, to jest powód, dlaczego w to wierzę. Rozumiecie? Oto, do których to przychodzi. Oto, dla których to jest obiecane.

53 A teraz widzimy wszystko dokładnie w swojej kolejności i wiemy, że żyjemy w ostatecznych dniach, i co się dzieje. Nastają kłopoty.

A widzieliśmy, że On to wszystko czynił! On rozwiązał problem w naszych domach. On doprowadził ojca i matkę znowu do jedności. Widzieliście to, mąż i żona znów żyją wspólnie. On uzdrowił waszych chorych. Leżeliście chorzy na raka, a potem wielu z was przyniosło go w butelce, w dzbanku albo w panewce. Lekarze to poświadczyli, podpisali oświadczenia; mam ich całe stosy, pełną skrzynkę. A nawet pięć wypadków, pięć świadectw o wskrzeszeniu z martwych, kiedy ci ludzie nie żyli już od wielu godzin. Otóż... Najdłuższy czas upłynął, na ile mi wiadomo, od dziewiętej rano, do jedenastej wieczorem. Widzicie?

54 Nie, przepraszam. Pewne niemowlę, które jego matka nosiła całą noc w swoich ramionach. Ono umarło pewnego popołudnia, ona je nosiła całą noc w swoich ramionach i przyjechała na zgromadzenie tam w Kalifornii. A ja miałem odjeżdżać tego popołudnia. Ono umarło dzień wcześniej po południu, a ona jechała całą noc i dotarłszy tam, nie mogła znaleźć tego miejsca. Ona położyła do moich rąk małe, zimne ciało zmarłego niemowlęcia, które umarło poprzedniego dnia. Ja tam stałem, trzymałem to niemowlę i pomodliłem się tylko. Jego małe ciało ogrzało się. Ono się odwróciło i otworzyło oczy, a ja wręczyłem je z powrotem matce. To prawda. To się zgadza.

55 Zatem, kiedy widzimy te sprawy i zbadaliśmy je dokładnie, i rozpoznaliśmy, że są pewne, to dlaczego się obawiamy, kiedy przychodzą kłopoty?

Oni się spodziewali... Oni tak dużo świadczyli o tym, co zostało uczynione, ale zapomnieli, kto był z nimi. Oni o tym zapomnieli, ponieważ nastąpiły problemy.

Podobnie jak teraz. Mamy różne kłopoty, z którymi nie możemy sobie poradzić.

Oni próbowali podkasać żagle, ale wiatr był tak mocny, że je pozrywał. Chwycili więc za wiosła, lecz fale były tak wielkie, że im połamały wiosła. Potem oni, ich mała łódź dryfowała. Oni prawdopodobnie przywiązali stępkę u dołu, czy raczej ster. A kiedy to uczynili, zostawili ją po prostu, by dryfowała tam, gdzie ją pędził wiatr i ona była miotana i zalewana wodą.

Wy musicie przepłynąć przez fale, jeżeli płyniecie łódką. Wy, którzy płyniecie w łódce, wiecie, że nie możecie płynąć prosto pod wiatr, prosto przeciw falom. Jeżeli byście tak zrobili, to byście zaraz osadzili waszą łódkę na dnie. Musicie więc tak kierować łódką, aby się unosiła i opadała razem z falami. Kiedy fale nadchodzą, wy unosicie się i opadacie razem z nimi. Jeżeli jesteście... Gdybyście tak nie czynili, to wasza łódka nabierałaby wodę.

56 Otóż, kiedy wszystko było połamane i już nie mogli utrzymać łodzi na kursie, zostawili ją, by po prostu dryfowała. A kiedy to uczynili, to łódź napełniła się wodą. Wydawało się, że wszelkie nadzieje zginęły. Oni byli przerażeni i lękali się. Co to był za czas! Były to takie kłopoty, którym nie mogli więcej zaradzić. A kiedy stwierdzili, że nie mogą temu zaradzić, wtedy ogarnął ich strach.

A my również wpadliśmy w podobny sposób w kłopoty. Wpadliśmy w tarapaty, które... narodowościowe problemy, którym nasz naród nie może zaradzić. Spójrzcie na tych chuliganów w naszym narodzie, po prostu zastrzelą prezydenta, a potem zastrzelą chłopca. Taki jest moim zdaniem tak samo chuliganem, jak ten, który zastrzelił prezydenta, jest to morderca z zimną krwią. Jeżeli ujdzie mu to na sucho, to oni będą dalej tak czynić. Jemu prawdopodobnie również ujdzie to na sucho. Spójrzcie jednak, co oni czynią, cały świat. Choćbyśmy wysłali Abrahama Lincolna do każdej parafii, w każdym województwie, oni tak czy owak ciągle będą to czynić. Patrzcie, to są kłopoty, którym, nie możemy zaradzić. Te rzeczy, grzech, niewiara i zło zachwyciły nas po prostu, rozrosły się wokół nas i pochłonęły cały naród.

57 My mamy problemy w kościołach, spory, niepokoje i wydaje się, że nie możemy temu zaradzić. Mamy obecnie to, co oni próbują osiągnąć, obecnie wszyscy jednoczą się

razem w Światowej Radzie Kościołów. Nie możemy temu zaradzić.

Myśmy próbowali przedstawić Słowo. Chrystus starał się je przypomnieć przez okazanie samego siebie w zmartwychwstaniu przed dwoma tysiącami lat. On jest ciągle tym samym. Oni odwrócili się do tego plecami i odeszli; są to niewierzący. Wierzący z pozorów ciągle włączają się wokół, aby znaleźć na tym coś, tyle, ile potrafią, ciągle dalej i dalej. Lecz co to jest? Jest to ta sama rzecz, powtarzająca się ponownie.

58 Oni powinni znać Słowo. Jaki jest środek zaradczy na to wszystko? Jest nim Bóg. W Ewangelii Jana w 1. rozdziale jest powiedziane, że „On jest Słowem”. Ciągłe mamy Słowo, które może wyprowadzić z tych tarapatów. Nie potrzebujemy żadnej Światowej Rady Kościołów. Nie potrzebujemy tych wszystkich dogmatów i podobnych rzeczy, które zostały przymieszane do Słowa. Mamy tę Biblię tutaj, która nam mówi, jak pokierować tymi sprawami. Z powrotem do Biblii, z powrotem do poselstwa! To jest Chrystus między nami, Biblia, żyjące Biblię. „Jesteście pisanymi listami,” żyjącymi Bibliami, Słowem Bożym, żyjącym w ten sposób przez was! Oto, co potrzebujemy.

59 To było powodem tego, że w Rosji powstał komunizm. Otóż, komuniści nie są wielką partią; w Rosji tylko jeden procent ludzi to komuniści, jeden procent. Dziewięćdziesiąt dziewięć procent jest jeszcze wolnych, lecz tamci rządzą. Komuniści rządzą. Co było główną przyczyną powstania komunizmu? Zepsucie w kościele. To jest to, co było tego przyczyną. Oni zabierali wszystkie pieniądze ludziom do kościoła, a żyli takim samym rodzajem życia. Oni nie byli niczym innym jak po prostu kolejną łożą. Ludzie mieli już tego dosyć, byli przez to wyczerpani, i tak właśnie powstał komunizm.

Oto, w jaki sposób narodziła się świeckość. Dlatego mamy Światową Radę Kościołów. Dlatego wchodzimy do tej konfederacji i czynimy takiego rodzaju rzeczy. Jest to dlatego, że Słowo zostało odrzucone. Dlaczego oni sprzedają zupę w kościele, aby zapłacić pastora? Dlatego, że odrzucili Bożą drogę, polegającą na składaniu dziesięciny. Oczywiście. Dlaczego przyjmują wyznania wiary? Dlatego, że nie chcą Biblii. Dlaczego przyjmują coś błędnego? Dlatego, że nie chcą prawdy.

60 Jeżeli człowiek biegnie do piwnicy i zamyka swoje oczy, mówiąc: „Ja wzbraniam się powiedzieć, że słońce świeci,” dla takiego nie ma żadnej nadziei. Lecz jeżeli on jest ochotny spojrzeć, to słońce świeci. Jeżeli on zechce wyjść i wejść do tego, rozradować się z tych błogosławieństw, to dobrze. Lecz jeżeli on nie chce, to nie możesz nic uczynić w tej sprawie. Ty byś powiedział, że ten człowiek nie jest psychicznie w porządku.

Otóż, taki człowiek nie jest duchowo w porządku, jeżeli on bierze na miejsce Słowa Bożego wyznania wiary, które jest z nim sprzeczne.

W dniu ukrzyżowania oni pragnęli Barabasa, mordercę, na miejsce Słowa. A dzisiaj oni przyjmują Światową Radę Kościołów, mordercę Słowa, zamiast przyjąć Słowo zidentyfikowane między nami. To jest to samo. To są te kłopoty, do których wpadliśmy.

61 Otóż, Jego uczniowie wpadają czasem w kłopoty, Jego uczniowie, podobnie jak ci, w cielesne kłopoty, którym nie mogą zaradzić lekarze. Być może powiedzą: „Ty masz raka. On jest w zaawansowanym stanie”. Być może jesteś poważnie chory na gruźlicę, jest to pewien rodzaj kłopotów. My (podobnie jak oni) zapominamy, kto znajduje się w łodzi.

Tam wzmagał się sztorm. Otóż, Bóg stworzył wiatry. Bóg stworzył powietrze. Bóg stworzył wodę. To wszystko jest Jego stworzeniem. On to uczynił. Widzicie jednak, był to diabeł, który wszedł do nich i wzburzył je. On powoduje wszelkie kłopoty - diabeł. A zatem, jeżeli On jest Stworzycielem i stworzył to wszystko na początku, czy ci uczniowie nie powinni wiedzieć, że ten Stwórca, który tam właśnie leżał, może to wszystko powstrzymać? Amen!

62 Bóg cię stworzył, abyś był zdrowym. Diabeł przedostał się do wnętrza. Czy nie myślisz, że on będzie musiał być Jemu posłuszny, tak samo jak wiatr? On stworzył twoje ciało. On stworzył cię, ludzką istotę. On ci dał oczy i obdarzył cię zdrowiem. „Ja bym chciał nade wszystko, byś się cieszył zdrowiem”. Jest to diabeł, który przedostaje się do wnętrza. To prawda. On jest gotowy do jednej rzeczy dzisiaj wieczorem... On odpoczywał po tych zgromadzeniach ewangelizacyjnych, lecz On jest gotowy, by zostać zawezwany.

Oni winni byli wiedzieć, że On wiedział, co się wydarzy. On wiedział o wszystkim. On wiedział, że się to stanie. Było to tylko doświadczenie, tylko aby została

doświadczona ich wiara. Ja wątpię, czy On w ogóle spał. On po prostu leżał w tylnej części łodzi. On wiedział, co się miało wydarzyć. Tak, po prostu czekał, aby się przekonał, co oni będą robić.

63 Przysłuchiwał się, jak oni świadczyli: „O chwała Bogu, my jesteśmy zadowoleni, że On jest Mesjaszem. O, chwała, alleluja, my o tym wiemy! To jest prawdą”.

I On powiedział: „Zaraz zobaczymy. W porządku, szatanie, masz teraz pole do popisu”. Wyrzwał i...

„O, wszelka nadzieja zginęła! Och, my zginiemy! Chłopcy, co tu robić?” A sam Stworzyciel, o którym oni rozmawiali, leżał tam przy nich. Alleluja!

Ten sam Bóg, który nam dał Ducha Świętego, ten sam Duch Święty, który zstąpił w dniu Pięćdziesiątnicy, jest bezpośrednio z nami dzisiaj wieczorem. Amen, ten sam, który wzbudzał umarłych, uzdrawiał chorych, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, udowadnia nam, że jest tutaj z nami.

64 Być może On pozwolił, żeby przyszedł ten kryzys, sprawił, że on nastąpił, tylko aby stwierdzić, co będziecie czynić. W ten sposób On to czyni, aby wypróbować twoją wiarę, aby się przekonać, co uczynisz. Czy uciekniesz? Czy Biblia nie mówi: „Wszystkie rzeczy służą ku dobremu tym, którzy Go miłują?”

On zupełnie udowodnił, kim On był. On dokładnie dzisiaj udowodnił, kim On jest, On to udowodnił tak samo jak wówczas. On jest ciągle Mesjaszem, ciągle tym samym. On jest ciągle Słowem, tym, który rozróżnia myśli i zamiary serca. On ciągle rozróżnia, tak samo jak zawsze czynił. On ciągle uzdrawia, tak jak zawsze uzdrawiał. On ciągle tworzy, tak samo jak tworzył zawsze. On ciągle wskrzesza zmarłych: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot”. Jest po prostu taki sam, jakim był zawsze. On to udowadnia wprost między nami, bezpośrednio w naszej łodzi!

A więc nastąpiły kłopoty i: „Wszelka nadzieja zginęła”. Tak, czy to nie jest tak, jak w wypadku uczniów? To się zgadza.

On udowodnił, kim On był, w oparciu o Słowo i znamiona. Oni widzieli dokładne potwierdzenie tego, kim On był. On powiedział: „Jeżeli Ja nie czynię tych spraw, które są napisane o Mnie, to Mi nie wierzcie. Jeżeli jednak czynię te sprawy, które są o Mnie napisane, to wierzcie, że Ja wam o tym mówię prawdę”. Co za... Dzisiaj mamy to samo. On powiedział: „Badajcie się Pism, bo one świadczą o Mnie”.

65 Oni powinni byli wiedzieć, że On jest Bogiem wszelkiego stworzenia, że On nawet może stworzyć. Jeżeli On stworzył te rzeczy, aby było powietrze, On powołał do istnienia ziemię, On stworzył wody; ten Stwórca leżał tam i pokazał, że On ma moc nad tym wszystkim. A oni w to wierzyli, lecz zapomnieli, że On był z nimi w łodzi. On ich tam nie poklepywał po plecach cały czas i nie mówił: „Głowy do góry, chłopcy, lada chwila coś się tutaj wydarzy. Więc kiedy się to będzie dziać, pamiętajcie po prostu, że Ja stoję tutaj bezpośrednio przy was. Oto, właśnie teraz to przychodzi, chłopcy, spójrzcie i oglądajcie. Otóż, tylko kilka minut jeszcze”. O nie, On tego nie czyni. On doświadcza każdego syna i córkę, którzy przychodzą do Niego, patrzy się, czy będziemy Mu wierzyć. O, tak. On ich stworzył. Czy oni będą Mu posłuszni?

Przypomnijmy sobie również, że On stworzył nasze ciała, one Jemu muszą również być posłuszne. Czy by Mu nie były posłuszne? Ta mała...

66 Ja was nazwałem grudą z Teksasu i prochem Luizjany. Oto, czym jesteście, błotem. Ty powstałeś z prochu ziemi i znowu tam powracasz. Masz w sobie tylko szesnaście pierwiastków, trochę wilgoci i trochę związków organicznych, trochę potasu, trochę wapnia i trochę kosmicznego promieniowania. A to wszystko zmieszane razem tworzy ciebie i do tego znowu powracasz. Błoto z Luizjany, oto czym jesteś. Pamiętaj jednak, ktoś stworzył cię takim. A właśnie ten, kto cię takim stworzył, przychodzi, aby żyć w tym, w tobie, aby cię mógł uczynić czymś innym. O, moi drodzy! O, jak powinniśmy zważać na to! Pamiętajcie, On obiecał, że chociaż ta mała gruda gleby powróci znowu do... Ta gruda, która się tutaj przechadza, posiada w sobie życie, ale kiedy to życie opuści ją, ona staje się ponownie prochem.

67 Lecz co On powiedział w Swoim Słowie? „Ja go znowu wzbudzę w ostateczny dniach”. Amen! „Ja go wzbudzę!” On to obiecał. Kiedy to ciało zostanie zniszczone, potem gdy rozpadnie się nawet ten proch i zamieni się z powrotem w gazy tej ziemi. Pomimo tego, jak powiedziałem pewnego wieczora: „Wy nie potraficie niczego

unicestwić, człowiek tego nie może". Unicestwienie nie istnieje. Człowiek nie potrafi unicestwić niczego. Jedynie Bóg może to uczynić. Pamiętajcie jednak, On to uczyni, choćby to była tylko łyżka popiołu; On powiedział: „Ja go wzbudzę znowu w ostatecznym dniu”. To błoto będzie musiało posłuchać Jego przykazania, ponieważ On je stworzył. Jeżeli wiatr i fale są Mu posłuszne, to błoto jest Mu posłuszne również. Amen.

Obudź Go! On jest z nami. Wszystko jest Mu posłuszne.

68 Kiedy uczniowie stwierdzili, że są u kresu swych możliwości, komuś z nich musiało zaświtać w głowie, że Stwórca był z nimi. Być może tak się stało. Stwierdzamy zatem, że oni podeszli do Niego i obudzili Go, ponieważ On był z nimi cały czas.

A oni widzieli, że Jego Słowo zostało zgodnie z Pismem potwierdzone. Tak samo my. A myśmy nie... Kiedy zawezwaliśmy Jezusa, nie było to trudne. Oni nie musieli iść i mówić: „O, Mistrzu, obudź się, obudź się! Obudź się! O, Mistrzu, obudź się, obudź się!” Nie, nie.

Oni powiedzieli tylko: „Mistrzu!”

„Oto jestem,” odpowiedział.

„Nie dbasz o to, że giniemy?”

On powiedział: „Gdzież jest wiara wasza, o małowierni?”

O to chodzi! Zapominamy, że On jest z nami. Zawołajmy Jezusa na scenę, aby On działał. Ludzie mówią dzisiaj: „Gdybym mógł wiedzieć z całą pewnością, że to był On, gdybym tylko mógł być tego pewien!”

69 Jak oni mogli być pewni, jak ci uczniowie mogli być pewni tego? Słuchajcie więc. Nie dlatego, że On był wykształconym człowiekiem. Na ile nam wiadomo, On nie był wykształconym. On miał jedynie mądrość Bożą. Jeżeli chodzi o świeckie wykształcenie, ja nie... Nie mamy o Nim napisane, że chodził kiedykolwiek do szkoły. Czy był jakimś wielkim kapłanem, albo jakąś sławną osobą? Nie, nie! Nie mamy żadnej relacji o czymś takim. Po prostu zwykły człowiek. Lecz jak oni mogli to wiedzieć? Nuż, słuchajcie teraz uważnie, nie przeoczcie tego. Jak oni mogli bezpiecznie odpocząć w tym: „My jesteśmy pewni, że Ty jesteś Chrystusem?” Jak oni to potrafili? Dlatego, że oni widzieli obiecane Słowo uwierzytelnione; innymi słowy zmanifestowane, oznajmione. Obietnica żywego Słowa została ożywiona i manifestowała się wprost w tym ciele, i oni wiedzieli, że Bóg był w Nim.

70 Piotr powiedział: „Mężowie izraelscy i judzcy, Jezus z Nazaretu był człowiekiem potwierdzonym przez Boga między wami, dzięki tym sprawom, które Bóg czynił przez Niego”.

Nikodem, ten wielki wykształcony człowiek, przyszedł do Niego w nocy i powiedział: „Rabbi, my wiemy, że Ty jesteś od Boga. Wiesz, żaden człowiek nie mógłby czynić tych rzeczy, które Ty czynisz, jedynie gdyby Bóg był z nim. Zdajemy sobie z tego sprawę”. Lecz dlaczego on tego nie przyjął? Dlaczego? Widzicie, było to przeciw ich tradycji. Rozumiecie?

Tak, oni Go poznali tylko dlatego, ponieważ On sprawił, że Słowo, przepowiedziane na ten dzień, żyło samo. Czy to rozumiecie? Ilu z was rozumie to jasno? Podnieście po prostu wasze ręce. Widzicie, On sprawił, że obiecane Słowo na ten dzień żyje, więc oni byli pewni, że On jest Mesjaszem.

71 To jest właśnie to, co powiedziała ta niewiasta: „Spójrzcie tutaj, nie mieliśmy proroka już od czterystu lat. A wiemy, że następny prorok, który ma się pojawić na scenie, będzie Mesjaszem. A tutaj jest człowiek, który stoi tam oto, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam. Powiedział mi, że miałam pięciu mężów. A wy wszyscy jesteście świadkami tego. A ten Człowiek siedzi właśnie teraz tam przy miejskiej studni. On mi powiedział, że miałam pięciu mężów. Czy to właśnie nie jest ten znak, którym powinien wykazać się Mesjasz? On jest Słowem, tym, który rozróżnia myśli, znajdujące się w sercu. Czy to nie jest On?” Ze względu na to ludzie wiedzieli i byli pewni, że On jest Mesjaszem.

Właśnie dlatego wiemy, że On jest Mesjaszem, bowiem Biblia mówi, że On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki, ona przynosi obietnicę, że On takim będzie ponownie w ostatecznych dniach.

„Ależ, oni Go ukrzyżowali”.

„Tak, lecz On wstał z martwych”.

72 Tam w Meksyku, ten wypadek, o którym opowiadałem, to niemowlę, które zostało wskrzeszone, był tam również brat Moore. Oni zaprosili mnie za kilka dni na wywiad, ten kościół, reporterzy z prasy. Oni mi powiedzieli...

A więc, jeżeli siedzi tutaj kto z katolików, pamiętajcie, ja wam nie stawiam zarzutów. Moi parafianie są również katolikami. Patrzcie jednak, oni są dobrymi ludźmi. Oni są takimi ludźmi, jak my, wielu z nich łaknie i pragnie Boga.

73 Ten reporter powiedział: „To była godna uwagi sprawa. Czy myślisz, że nasi święci mogliby to uczynić?”

„Gdyby żyli,” odpowiedziałem.

On powiedział: „Oni nie mogą zostać świętymi, dopóki nie umrą”.

Ja powiedziałem: „Czy Piotr był świętym przedtem, nim umarł, albo potem? Rozumiesz? Tak. Czy Paweł był świętym przedtem, nim umarł, albo potem? On czynił to samo, wiesz?”

Oni rzekli: „Jakie jest twoje zdanie... Ty jesteś... Ty nie jesteś katolikiem, prawda?”

„Nie, proszę pana. Ja jestem protestantem”.

„Ty nie protestujesz...”.

„Ja protestuję. Nie przeciwko ludziom, ale przeciw doktrynie kościoła. Rozumiesz,” odpowiedziałem. Wtedy on zapytał: „Jaka jest twoja opinia o naszym kościele?”

„Przykro mi, że mi postawiłeś takie pytanie,” odrzekłem.

„Mów dalej, odpowiedz na to. Ja ci postawiłem pytanie”.

„Jest to najwyższa forma spirytyzmu, jaką znam”.

„Spirytyzmu?”

„Tak proszę pana”.

On powiedział: „Jak możesz nazwać matkę kościoła spirytyzmem?”

„Matkę czego?”

„Matkę kościoła,” odpowiedział.

Ja powiedziałem: „Proszę pana, matka rzymskiego kościoła, to tak. Ona jest matką kościelnej organizacji. Objawienie 17 mówi, że ona nią jest: matką nierządnic. Lecz kościół nie rozpoczął w Rzymie. On miał swój początek w Jeruzalemie”. Widzicie?

„Bóg jest w swoim kościele,” powiedział.

„Bóg jest swoim Słowem,” odpowiedziałem.

74 Więc on powiedział: „A ty mówisz, że on jest najwyższą formą spirytyzmu, jaką znasz? Jak możesz powiedzieć coś takiego?”

„Wszystko, co oręduje u zmarłych, jest spirytyzmem. Wszystkie te kobiety, które chodzą po ulicach i przesuwają kamyki na różańcu, pokutują przed zmarłą kobietą, którą zabili jej kochankowie. A oni ją zrobili świętą, ponieważ była kanonizowana przez kościół. To jest spirytyzm,” powiedziałem. On odpowiedział: „Ty się modlisz do Jezusa, a On umarł.

„Lecz On wstał z martwych, proszę pana”. To się zgadza. O, jaka to wspaniała rzecz! „Widzisz, On wstał z martwych! Mam nadzieję, że nie ranię twoich uczuć”.

„Niczego, nic się nie stało”.

„W porządku,” powiedziałem. Rozumiecie? Widzicie?

75 Co takiego? Tak, o moi drodzy, my zapominamy, kto jest w naszej łodzi. Rozumiecie?

Jak możemy wiedzieć, że On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki, jeżeli ci ludzie mówią, że tak nie jest?

Jego usługa rzuca im to z powrotem na ich łono. On jest tym samym wczoraj,

dzisiaj i na wieki. A ty jesteś tak samo winien Jego krwi, jak był Pilat. Ona jest na twoich rękach. Ty jej nie możesz zmyć. Czy pomyślałeś kiedy o tym?

Co, gdybyś miał krew prezydenta na twoich rękach? Co byś zrobił? Ty wiesz, co by cię za to spotkało. Otóż, to jest mniej ważne niż mieć krew Jezusa Chrystusa na swoich rękach. To się zgadza.

76 Co, gdyby ten człowiek, który zabił prezydenta... Być może Oswald nie zrobił tego. Oni się nie dowiedzą, kto to zrobił, oczywiście. Lecz jeżeli on tego nie zrobił, co jeśli żyje ten człowiek dzisiaj wieczorem i wie, że ma krew prezydenta na swoich rękach? Co on pocznie, jeżeli go złapią i będzie musiał stanąć przed Najwyższym Sądem, sprawiedliwością tego narodu? Patrzcie na te gniewne oczy, patrzące na niego z góry. Wy wiecie, on by mógł prosić o litość i powiedzieć: „Ja nie miałem zamiaru tego zrobić. Ja, ja, ja... mówię wam, ja, ja jestem dobrym człowiekiem. Ja tego nie chciałem zrobić”. Tam by nie było litości. Było by to przykre spojrzeć na drugą stronę, na Najwyższy Sąd.

A co, jeżeli będzie trzeba spojrzeć Bogu w oczy, jeżeli masz na rękach krew Jezusa Chrystusa i jesteś winien, że Go krzyżujesz ponownie? Co w takim wypadku?

77 Czy kiedy obserwowaliście pilota samolotu, zanim on wzbije się z nim w powietrze? On musi... sprawdza każdy przyrząd, który może sprawdzić. On wyprowadza samolot na linię startu i wszystko sprawdza. Zatrzyma się tam i zapuszcza silnik, i ponownie zapuszcza, aby się przekonać, czy będzie mógł wzbić się samolotem w powietrze. Dlaczego? On jest bardzo ostrożny. On ma krew na swoich rękach, jeżeli na to nie zważa.

Spójrzcie na lekarza przed operacją, jak on sprawdza każde narzędzie, robi zdjęcia rentgena i wszystko możliwe. Dlaczego? On ma życie tego człowieka w swoich rękach. Jeżeli by on zmarł, ta krew jest na nim. I on sprawdza wszystko, aby się upewnić, że nie będzie winien jego krwi. To się zgadza. On nie chce mieć żadnej krwi na swoich rękach. Ludzka krew nie chce być na ludzkich rękach.

78 Lecz co uczynisz z krwią Jezusa Chrystusa na twoich rękach? Możesz ją odrzucić i powiedzieć: „Ja w to nie wierzę,” ale Biblia cię potępia. Ona mówi, że On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki i tu On działa czyniąc to samo. Krew jest na twoich rękach, tak czy inaczej, ty jej nie możesz zmyć.

Pilat to próbował. Nie było pod dostatkiem wody, aby ją zmyć z jego rąk. On Go próbował przekazać dalej do swej organizacji, trochę wyżej, do prezbitera i powiedział: „Jeżeli pozwolisz mi to zrobić”. Lecz to zawiodło.

Ona przychodzi z powrotem do ciebie. Rozumiesz? Ty jej nie możesz zmyć ze swoich rąk w żaden sposób na świecie, jedynie ją możesz przyjąć. Jedynym sposobem, jak możesz ją zmyć ze swych rąk, jest przyjąć ją do serca. To jest jedyny sposób, jak to możesz uczynić. A kiedy widzimy Jezusa Chrystusa manifestującego samego siebie tutaj, dokładnie tak, jak On zaw... kiedy manifestował się tutaj na ziemi, a On obiecał, że to będzie czynił, to jesteśmy pewni, że On jest Mesjaszem. Teraz ona jest na twoich rękach, na twoim łonie. Co zrobisz z Jezusem, którego zowią Chrystusem?

79 Jezus powiedział: „Ja was nigdy nie opuszczę. Ja będę z wami zawsze, nawet do końca czasu”. On będzie takim samym. I dalej On powiedział: „Ja was nigdy nie zostawię ani nie opuszczę. Jeszcze małą chwilę, a świat Mnie już więcej nie zobaczy, lecz wy Mnie ujrzycie, bo Ja będę z wami, a nawet w was, aż do skończenia świata”.

Mówisz: „Jak mogę być tego pewien? O, bracie Branham, gdybym tylko mógł być tego pewien!”

W Ewangelii Jana 14,12 On powiedział: „Kto wierzy we Mnie, sprawy, które Ja czynię, i on czynił będzie”.

On obecnie czeka, abyś Go zawołał na scenę, aby ci to udowodnić. To się zgadza. Chodźmy więc i obudźmy Jezusa w naszym życiu. On żył tu niedawno. On cię uzdrowił pewnego razu, On uczynił to i tamto. On był wówczas dla ciebie żywym. On jest żywym dzisiaj wieczorem. Zawołajmy Go na scenę.

80 Właśnie tak, jak powiedziałem, gdyby Szekspir był we mnie, czyniłbym te sprawy, które czynił Szekspir. Jeżeli Chrystus jest w tobie, to będziesz wierzyć Słowu Bożemu, tak samo jak On wierzył. On pokonał szatana za każdym razem, kiedy przyszedł. On powiedział: „Jest napisane!” To było wszystko i na tym stanęło. Szatan wiedział, że On w

to wierzy, i odstąpił od Niego.

Zawołajmy Go zatem, aby potwierdził Swoje Słowo. O, moi drodzy, aby ziścił Hebrajczyków 13,8. Potem ustaną wszelkie wątpliwości i strach, tak samo jak ustał wiatr. Takie stare wiatry przechodzą przez twoje myśli: „Może ja tego nie otrzymam. Może to nie będę ja. Być może On tego nie uczyni”. Nie. Nie istnieje tutaj żadne „być może”. On to obiecał. To usuwa precz wszystkie te „być może”.

„Gdybym ja wiedział, że On był tutaj!” Ależ, On identyfikuje samego siebie dzisiaj tak samo, w ten sam sposób i w oparciu o tę samą obietnicę, jak On czynił, kiedy był tutaj na ziemi. Oto, dlaczego uczniowie musieli w Niego wierzyć.

81 Powszechnie było przyjęte: „Ten człowiek jest wariatem”. „Otóż, każdy wie, że ten człowiek jest wariatem. On był pewnego rodzaju wróżbitą, złym duchem, Belzebubem, który potrafił czytać ich myśli; jakimś złym duchem, podobnym do wróżbity”.

Jezus powiedział im: „To byłoby bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu”.

Otóż, zostało zapisane: „Kto wierzy we Mnie, sprawy, które Ja czynię, i on czynić będzie. Jeżeli pozostaniecie we Mnie, a Moje Słowa pozostaną w was, proście cokolwiek chcecie, a będzie wam dano”. Widzicie? Nuż, zostało zapisane: „Jako było w dniach Sodomy, tak będzie w czasie przyjścia Syna człowieczego”. Wszystkie obietnice, które On darował! Hebrajczyków 13,8: „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Wszystkie te obietnice zostały napisane. Zostało zapisane: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą. Jeżeli położą swoje ręce na chorych, oni odzyskają zdrowie”. Zostało to zapisane, niech się to teraz stanie. Amen.

82 Obudź Jezusa, zawołaj Go na scenę! Czy boisz się to zrobić? Czy się obawiasz przyjąć Boże wezwanie?

Módlmy się, skłonmy na chwilę nasze głowy. Każdy niech będzie tak pełen czci, jak tylko potrafi, teraz przez następnych kilka minut, nie ruszajcie się po prostu. Siedzicie tylko naprawdę spokojnie. Jeżeli organy będą łagodnie grać, czy byście... jakąś pieśń.

Panie Jezu, zstąp do naszych serc, spraw, abyśmy poznali naszą słabość.

„Przekształtuj mnie, o Panie”. Módlcie się teraz. „Panie Jezu, jestem w potrzebie. Przekształtuj mnie i uczyni mnie, Panie, według Twojej woli, (ja jestem teraz tylko małą kupką gliny), kiedy ci się oddaję, oczekując oddany i w uciszeniu. Niech się stanie Twoja wola, Panie! Niech się stanie Twoja wola!” Wszyscy wokoło, po całym budynku, gdziekolwiek, bądźcie teraz głęboko pogrążeni w modlitwie. Pragnę, abyście się modlili.

„Ja jestem gliną, przekształtuj mnie i uczyni mnie według Twojej woli, kiedy oczekuję oddany i w uciszeniu”.

83 Bądźcie teraz naprawdę w uciszeniu. Módlcie się po prostu: „Panie Jezu, uczyni mnie teraz wierzącym. Usuń ze mnie wszelkie niedowiarstwo”.

Oczekuję, że będziecie się modlić przez chwilę teraz zanim zwoła kolejkę do modlitwy. Mój syn powiedział mi, że rozdał dużą ilość kart do modlitwy, przeszedł wzdłuż każdego przejścia; i każdy, kto chciał kartę, otrzymać. Ja będę się za was modlić. Będziemy mieć kolejkę modlitwy taką, jaką miewaliśmy przedtem, staromodną kolejkę modlitewną, będziecie tutaj podchodzić i będziemy się modlić i kłaść ręce na chorych. Pragnę, abyście wierzyli.

Czy odczuwacie, że Go rozpoznajecie? Czy uświadamiacie sobie, że On jest w łodzi dzisiaj wieczorem? On jest w tej małej łodzi, w tej małej arce, w tym małym stadku wierzących. Czy wierzycie, że On płynie razem z nami dzisiaj wieczorem, żeglując po burzliwych wodach życia? Jeżeli naprawdę wierzysz temu z całego swego serca, podnieś po prostu rękę i powiedz: „Ja w to wierzę. Ja w to wierzę. Ja to teraz przyjmuję”.

84 Ojciec, Ty widzisz ich ręce, a moją razem z nimi. Ja wierzę Tobie również. My teraz czekamy, Ojciec. Przyjdź, Panie Jezu. Pewnej nocy, kiedy uczniowie byli zmartwieni, oni rozmawiali z kimś, nie wiedząc, kim On był. Oni powiedzieli, że On był przybyszem w tym kraju. Lecz pewnej nocy, kiedy Go zaprosili do środka i zamknęli drzwi, On uczynił coś tak samo, jak uczynił przed Swoim ukrzyżowaniem i zmartwychwstaniem. Oni poznali, że to był On. Panie, przyjdź dzisiaj wieczorem ponownie i uczyni to dla nas, kiedy oczekujemy. Czy zechcesz to uczynić? My wiemy, że widzieliśmy Cię, kiedy to czyniłeś. Obyś wyjął wszelki strach z serc tych ludzi.

W imieniu Jezusa niech zostanie uzdrowiony każdy, na którego kładziemy ręce dzisiaj wieczorem; każdy z nich. Niech tutaj nie będzie ani jednej słabej osoby. Niechaj każdy chory, umierający, cierpiący z powodu dolegliwości serca, z powodu kobiecych dolegliwości, chory na raka, gruźlicę i białaczkę, cokolwiek by to było, zostanie uzdrowiony dzisiaj wieczorem, Panie.

85 Kiedy będą przechodzić przez kolejkę modlitwy, a my będziemy kłaść na nich ręce, niechaj rozpoznają, że tu nie chodzi tylko o przechodzenie koło jakiegoś człowieka, lecz Bóg i człowiek stali się jedno. Bóg wstąpił do człowieka, a Bóg nie czyni nic bez udziału człowieka. To On właśnie czyni. Jego dzieła dokonują się przez człowieka. On uczynił człowieka Swoim partnerem.

Kiedy Jezus stanął i spojrzął na żniwo, powiedział: „Żniwo jest dojrzałe, ale robotników mało; módlcie się do Pana żniwa”. A On był Panem żniwa. Innymi słowy: „Proście Mnie, abym czynił to, co uważam za właściwe”.

Lecz On połączył się ze Swymi uczniami. To oni mieli prosić. On powiedział: „Nie macie dlatego, że nie prosicie. Nie prosicie dlatego, że nie wierzycie”. Lecz Ojczy, my wierzymy i prosimy dzisiaj wieczorem, abyś nam był znowu miłościw. W imieniu Jezusa. Amen.

86 Zatem, wy wszyscy, którzy macie karty modlitwy, chcemy was mieć w kolejce. A ja nie wiem, gdzie... Oni znajdują się może na górnym piętrze albo na dolnym piętrze i gdziekolwiek oni są. Poświęcimy teraz około pół godziny, lub więcej na modlitwę za chorych. Właśnie teraz jest dziewiąta albo już trochę później. Myślę, że to możemy uczynić i że przejdzie cała kolejka.

Spójrzcie teraz. Niechaj teraz nikt nie odchodzi. Każdy niech siedzi naprawdę spokojnie. Wy pragniecie usługi ku uzdrowieniu, oto, na co my oczekujemy. Czy czekaliście na usługę ku uzdrowieniu? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Dobrze, ona się teraz rozpoczyna. A Lekarz jest tutaj, Jezus Chrystus, On jest tutaj.

87 Otóż, pamiętajcie, co gdyby On miał na sobie ten garnitur tutaj, który ma od swych ucz... od jednego ze swych sług, od brata i siostry Collins z mojej kaplicy, którzy tam siedzą, którzy mi go dali? Co gdyby On miał na sobie ten garnitur, i On by tutaj stał, tak samo jak ja tutaj stoję teraz? Czy wiecie, że jeśli byście powiedzieli: „Panie, czy byś mnie uzdrowił,” czy wiecie, że On by tego nie mógł uczynić z powodu waszej niewiary? Ilu z was wie, że to jest prawdą? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Musielibyście Mu wierzyć tak samo, jak to czynicie obecnie. To się zgadza. Musielibyście Mu wierzyć, tak samo jak wierzycie teraz.

Pamiętajcie, że tego, co On już uczynił, nie może czynić ponownie. Rozumiecie, On to umieścił całkowicie poza Swym zasięgiem teraz. On wam to umieścił na dosięg ręki. On uczynił wszystko, co mógł. Czy to jest prawdą kaznodzieje? [Kaznodzieje mówią: „Amen” - wyd.] Widzicie, On już nie może odnośnie tego nic uczynić. Jest to poza Jego zasięgiem. Jest to w waszym zasięgu. „Albowiem On został zraniony za przestępstwa nasze, a Jego siłcami jesteśmy uzdrowieni”. Rozumiecie? Widzicie, jest to poza Jego zasięgiem. Tak jest, lecz On to przekazał do waszego zasięgu. Teraz jest to w waszym zasięgu. Zostało to tam umieszczone dla was. On wam tylko wskazuje na to, gdzie się to znajduje.

88 „Dobrze,” mówicie. „Jeśli ja... zawsze było to zagadką dla mnie. Jeżeli On jest... jeżeli to jest rzeczywiście prawdą, to czy On ciągle żyje?”

Oczywiście, On żyje. Co to jest, o co się potykacie przez cały czas? Co to jest, co was potępia, kiedy postępujecie niewłaściwie? Co to jest, co sprawia, że wierzycie? To jest On. Być może nie jesteście zdolni otworzyć swoich oczu i zobaczyć Go, ponieważ On jest w postaci Ducha - niewidzialny Bóg. Lecz On mieszka między widzialnymi ludźmi, czyniąc samego siebie widzialnym przez Jego obiecane Słowo w tych ludziach. Czy rozumiecie to teraz?

Otóż, zanim zwołamy kolejkę modlitewną, ufam, że Bóg to uczyni.

89 Ja, ja was miłuję, kaplico Life (Życie). Wy to wiecie. Ja byłem zawsze waszym bratem. Starłem się nim być mimo wszystko. Zawiodłem w wielu sprawach, lecz starałem się być bratem.

Słuchajcie. Zastanówcie się nad sobą dzisiaj wieczorem. Obudźcie się, zanim będzie za późno. Rozumiecie, obudźcie się szybko. On jest tutaj razem z nami. Pragnę teraz,

aby każdy z was...

Będę się starał z głębi mego serca, będę się starał wołać tych ludzi, którzy, jak wiem, znajdują się w tym budynku, bez względu na to, czy bym patrzył poza ciebie, co by wskazywało na to, że ja cię omijam; jeżeli to światło jest nad tobą, ja będę pomijać kolejkę.

90 Ja jestem całkiem przekonany, że to jest brat Julius Stadskev, jego żona i rodzina, którzy siedzą zaraz tutaj na pierwszych siedzeniach. Tak, jestem tego pewien.

A potem, następna osoba którą widzę, którą znam. Chwileczkę tylko. Chwilę temu widziałem kogoś i myślałem, że go poznaję - był to brat Evans, lecz teraz mi się zgubił. Brat Welch Evans, tak, tak, przepraszam. Tak.

A Fritzingier siedzi zaraz obok niego. Jest to ta rodzina, która tam siedzi. Evansowie i Fritzingierowie siedzą tam wspólnie.

A tutaj jest brat i siostra Dauch, oni siedzą zaraz tutaj. Ja ich znam.

A ja wiem, że ta dziewczynka tutaj należy do nich. Ta mała June, która jest córką brata i siostry Evans.

91 Słyszałem, jak Fred Sothman mówił: „Amen”. Nikt inny nie mówi tak jak on. On znajduje się gdzieś tutaj. Ja nie wiem, gdzie on jest. On znajduje się gdzieś tam w tyle. Gdzie jesteś, bracie Fred, gdzie, gdzie? O tak, tam w tyle.

A czy to jest brat Wood, który siedzi obok ciebie? Tak, brat Wood. W porządku.

Otóż, to jest młodzieniec, który nagrywa taśmy, Jim Maguire. A to jest brat Blair, który siedzi tutaj.

W porządku, myślę że to są wszyscy, których widzę, których znam. No, może widziałem was już. Wydaje się, że widziałem już niektóre z waszych twarzy, lecz ja nie wiem, kim oni są. Otóż, Duch Święty to wie.

92 A zatem, wy słuchacze, których ja znam, wy wiecie, że was znam, nieprawda? Módlcie się po prostu. Nie módlcie się o nic dla siebie. Nie próbujcie dotknąć Jego. Módlcie się po prostu za mną, rozumiecie. Módlcie się po prostu za mną, aby Bóg, któremu, jak wiecie, służę, aby On był miłościw dla kogoś innego, który siedzi koło was. Módlcie się teraz. Prośmy Go po prostu, czy by się nie zidentyfikował jako Mesjasz.

Tak, ja myślę... nie jestem tego pewien, ale myślę, że widzę siostrę Moore. Czy to jest siostra Moore? Ja myślałem, że ona... To była ona. Ona straciła trochę na wadze i dlatego nie poznałem jej zaraz, ale myślę, że poznałem ją, siedzącą tam po drugiej stronie.

93 Zatem módlcie się teraz, każdy niech będzie pełen czci. Patrzcie na to... albo patrzcie na dół, na cokolwiek chcecie, i módlcie się tylko.

A teraz słuchajcie, pragnę was o coś poprosić. Pozwólcie, że wezmę to Pismo na dzisiejszy wieczór, zamiast tego o niewieście, która dotknęła Jego szaty. Sięgnijmy po prostu do tego, co wam zwiastowałem, do Słowa. Otóż, Biblia mówi, że „Słowo Boże jest ostrzejsze i mocniejsze niż obosieczny miecz” - jest to w Liście do Hebrajczyków 4. - „i ono rozróżnia myśli i zamiary serca i umysłu”. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Zatem: „Jeżeli pozostaniecie we Mnie, a Słowa Moje pozostaną w was”. Otóż, to Słowo jest obietnicą, że samo Słowo rozróżnia myśli i zamiary serca. Czy się to zgadza? [„Amen”.] Módlcie się teraz. Jak by to mogło być jeszcze bardziej jasne?

Módlcie się teraz, bądźcie po prostu pełni czci i módlcie się. Ja was nie znam. Właśnie, a wy, których znam, módlcie się za kogoś, kogo nie znam, aby Pan zechciał dotknąć kogoś; aby oni mogli się Go dotknąć.

94 Teraz szybko, ja widzę, że się to podnosi. Tam po mojej lewej ręce, przy ścianie, całkiem po mojej lewicy, tam siedzi pewien mężczyzna, który się modli. Ja go nie znam. A to światło wisi wprost nad nim. On ma kłopoty z płucami i modli się w tej sprawie. On miał już kilka operacji płuc. On jest mężczyzną w średnim wieku, nosi okulary i ma siwe włosy. A on jest... Czy wierzysz, panie? Ten mężczyzna, do którego mówię, pan Buford. To jest twoje nazwisko, panie. Czy wierzysz teraz? Jezus Chrystus uzdrowi cię, jeżeli w to wierzysz.

Nigdy w życiu nie widziałem tego człowieka. Otóż, jeśli ktoś z was chce spojrzeć na niego; powstań, proszę, na swoje nogi, kimkolwiek jesteś, mężczyzno. Powstań proszę,

tam gdzie jesteś. Tutaj to macie. Ja go nigdy w życiu nie widziałem. Co to zatem jest? Stop. „Czy to możesz wyjaśnić, bracie Branham?” Nie potrafię. Kto by to potrafił wyjaśnić? Ja nie potrafię. Nie.

95 Tam daleko w tyle siedzi pewna pani, zwrócona w kierunku tylnej ściany. Ja widzę, że ona się modli. A widzę pewnego człowieka, który się siania i wymachuje rękami w powietrzu. On się zatacza. Jest to jej małżonek. On jest alkoholikiem. On pije przez cały czas. A ona się modli o jego wyzwolenie. Jej nazwisko jest pani Morgan. Podnieś swoją rękę. To się zgadza. Ja jestem jej obcy, lecz to jest prawdą.

Powstań pani, która byłaś zawołana po imieniu. Tutaj to macie, a ja nie znam tej niewiasty. Powiedzcie mi, czego się ona dotknęła tam w tyle? Czym jest Słowo? „Ono rozróżnia myśli i zamiary serca”.

Możecie teraz wszyscy usiąść. Radujcie się i bądźcie szczęśliwi, jeżeli pragniecie usiąść. Nie musicie; zróbcie co chcecie, cokolwiek chcecie zrobić. Bądźcie po prostu szczęśliwi i radujcie się, ponieważ Pan jest dobrym dla was.

96 Tutaj jest pewna pani, właśnie tutaj, przede mną. Ona jest bardzo chora, prawdopodobnie jeszcze więcej, niż sobie myśli. Mianowicie ona cierpi na hemoroidy, a one stały się rakiem. Pani Morgan... nie pani Morgan, przepraszam. Jest to pani Anderson. Jeżeli będziesz wierzyć z całego twego serca, Jezus Chrystus uzdrowi cię. Czy w to wierzysz, pani?

Powstań na swoje nogi, jeżeli to jest prawdą. Ja nie znam tej pani. Ona jest dokładnie w tej samej linii z inną panią, a ja ciągle widzę, że to tam się unosi. To jest ta przyczyna. Pewnego wieczora... Możesz usiąść, siostrze, jeżeli sobie życzysz. Wierz, a będziesz zdrowa.

97 Pan Wood tutaj, przed paru dniami szedłem z nim na polowanie, tam do Kentucky. Kiedy znajdowałem się w tej miejscowości, jego szwagierka, która nie jest chrześcijanką, przyszła i myślała, że ma raka w swoim gardle. Widziałem tego poranka widzenie o kobiecie, ubranej w suknię w kratkę. Miała na sobie czerwony kaftan, a kiedy poszła do innego pokoju (nie wiem, dlaczego ona przeszła koło nas) i zdjęła ten czerwony kaftan, ona przyszła z powrotem i miała na sobie sukienkę w kratkę. Ja powiedziałem: „Chodź tutaj”. To było właśnie to. Duch Święty powiedział jej, kim ona jest i to się zgadzało. Ona nawet nie musiała iść do lekarza. Na tym się zakończyło.

Za kilka minut potem był tam pewien mężczyzna, nie wiedzący, dlaczego tam przyszedł. On umierał z powodu dolegliwości serca. I on powiedział: „Czy masz towarzystwo?”

A ta pani powiedziała: „Brat Branham jest tam na zewnątrz z bratem Banksem”.

On powiedział: „Dzięki bądź Bogu!” A ja wstąpiłem do środka. On tam siedział na krześle, umierając na atak serca; Pan go uzdrowił. Za dwa albo trzy dni powiedział, że od tego czasu nie ma więcej kłopotów z sercem.

98 Potem przyszła szwagierka, albo raczej synowa, młoda niewiasta, pani Cox. Kilka dni przedtem została w tej kaplicy uzdrowiona pewna pani, która tam siedziała chora na cukrzycę. Ja miałem widzenie, że ta dziewczyna powstała. Ja bym jej nie zawołał, ponieważ ona chodzi tam do kaplicy. Następnego dnia, względnie za dwa dni została ona zabrana na badania do kliniki, miała cukrzycę w wysokim stadium. A wtedy ona powracała ze szpitala, gdzie jej ponownie pobierano krew na badania. A potem musiała zaniechać pracy, jej ramiona były zdrętwiałe i tym podobne rzeczy. Ja powiedziałem: „Margie, kiedy cię lekarz badał, twoja wiara cię uzdrowiła”. Oni zabrali ją do kliniki, znowu do tej samej kliniki, badali ją ponownie, i cukrzyca nie było. [Puste miejsce na taśmie - wyd.]... bowiem On jest Bogiem, a On nie zawiedzie. Czy w to wierzycie? [Zgromadzeni mówią: „Amen”.]

99 Widzę tutaj pewnego mężczyznę, który na mnie teraz patrzy. On miał w swoim życiu pewne małe kłopoty, on miał świnkę, kiedy był jeszcze... Na skutek czego zostały mu szmery na sercu. On teraz patrzy wprost na mnie. Jego dzieci to sami chłopcy. On by chciał mieć teraz dziewczynkę. Wiecie, ten mężczyzna jest również kaznodzieją. Pan Bird, kaznodzieja Bird, podnieś swoją rękę. To jest prawdą, nieprawdą? Bóg niech ci da twoją prośbę, panie. Tak.

Widzicie, jakie to jest proste? Bóg przebywa w prostocie. Czy temu wierzycie? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] On działa w prostocie i dokonuje Swoich cudów.

100 Ty straciłaś swój zmysł powonienia, nieprawda pani? [Ta siostra mówi: „Tak” - wyd.] Ona tam siedzi i patrzy z taką szczerością na mnie. Ty się modliłaś, abym cię wywołał. Ty masz swoją prośbę. Jesteś żoną kaznodziei. To się zgadza. [„Tak jest”.] Ty straciłaś swój zmysł powonienia. A masz na sercu wielki ciężar. [„Tak”.] Ty masz dwóch synów, za których się modlisz. To się zgadza. Twoje nazwisko brzmi siostra Leggs. [„To się zgadza!”] Ja jej nigdy w życiu nie widziałem.

„Jeżeli możesz uwierzyć, wszystkie rzeczy są możliwe”. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] „Wszystkie rzeczy są możliwe, jeżeli wierzysz”. Czy wierzysz teraz, że Jego obecność jest tutaj? [„Amen”.] Czy On nie jest tym, który rozróżnia myśli i zamiary serca? On to wie.

Zapytaj tych ludzi koło siebie i sprawdź, czy ktoś nie ma wątpliwości. Zapytaj ich. Ja nigdy w życiu nie widziałem tych ludzi. O tak!

101 Ty wierzysz, że Bóg może usunąć z ciebie tego guza? Kiedy patrzysz na tę siostrę, która została uzdrowiona, czy wierzysz, że On może uzdrowić tego guza i uczynić cię zdrową? Czy wierzysz? Ta niewiasta tutaj obok ciebie również. Ty masz opuchliznę w twoim ciele i inne rzeczy. Czy myślisz, że Pan może cię uzdrowić - obydwie? Czy wierzycie? Dobrze, On może, jeżeli będziecie w to wierzyć.

Ty, który tutaj siedzisz i patrzysz na mnie, panie, czy wierzysz, że Bóg może uzdrowić twoje kłopoty z prostatą? Ty, który siedzisz tam w tyle i masz czarny krawat, czy wierzysz, że Bóg uzdrowi twoje kłopoty z prostatą? To jest to, z powodu czego cierpisz. Jeżeli to jest prawdą, podnieś swoją rękę. To się zgadza. W porządku. Tak jest. Widzicie?

Czy wierzycie? On znajduje się w łodzi. On jest bezpośrednio tutaj a Jego Słowo wykonuje dokładnie to, co ono mówi, ono bierze tajemnice serc i ujawnia je. „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”.

102 Panie Jezu, modlę się za te chusteczki, które tutaj leżą, za tych chorych i cierpiących na różne dolegliwości. Zatem, kiedy oni tutaj stoją, Panie, przy tym Bożym twórczym głosie, który przemawia przez ludzkie istoty, podczas gdy wiara wprawia w drżenie jednego po drugim, niech te chusteczki będą błogosławione. A ci ludzie, którzy je tutaj położyli, niech są błogosławieni i zostaną uzdrowieni.

A teraz, Ojczy, kiedy Twój Duch jest tutaj, Twój Duch jest tutaj, a ci dzisiejsi uczniowie, ci, którzy cię dzisiaj naśladowają widzą teraz, że Ty jesteś w łodzi, a więc nie trzeba się bać. Nie ma tu niczego, co by komuś wyrządziło krzywdę. Przecież Ty jesteś tutaj! Ty jesteś Stwórcą. Panie, nie pozwól, aby ich wiara zawiodła, kiedy będą teraz przechodzić w kolejce modlitwy. Niech zostaną uzdrowieni, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

103 Jak możemy być pewni tego, że to jest On? Czy jesteście tego pewni? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Jesteśmy o tym przekonani. Ja jestem całkiem przekonany, że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Czy wy również? [„Amen”.] Ja jestem przekonany, że... ja wiem, że wiem o tych sprawach.

No, dobrze, spójrzcie tutaj, ja wam pragnę coś powiedzieć. Te rzeczy tutaj są tylko małą częścią tych rzeczy, które się dzieją. Co powiecie wy, którzy jeździcie ze mną wszędzie, chodźcie na moje zgromadzenia i tak dalej? Podnieście wasze ręce, bracia i siostry, wy wszyscy, którzy chodźcie na moje zgromadzenia po całym kraju i widzicie wszystkie te rzeczy, które się dzieją. Wiecie, to są tylko sprawy mniejszej wagi. Jeżeli wam powiem różne miejscowości i co się wydarzy tutaj, mówicie: „Został tutaj, my mamy zamiar odwiedzić tego człowieka. Ty próbujesz powstrzymać mnie z dala od niego. Nie czyń tego, ponieważ ja powinienem iść. Jego żona ma taką-i-taką rzecz. Ona będzie uzdrowiona. Ja mu to pójde powiedzieć”.

„Ten chłopiec przechodzi przez ulicę i ma zamiar zapytać się odnośnie pewnej rzeczy. Ja mu coś powiem; on będzie czynił to i tamto”. Wiecie, tak dzieje się zgoła ustawicznie, przez cały czas, ciągle coś takiego. Lecz tutaj chodzi o Jezusa Chrystusa, nie o ludzką istotę. Jest to Chrystus. Ja jestem ludzką istotą, lecz On jest Chrystusem.

Czy zechcesz w to uwierzyć, Shreveport? Wierzcie temu z całych waszych serc, a nie wątpcie, a wtedy otrzymacie swoje uzdrowienie, kiedy przejdziecie przez to.

Otóż, widzenia was nie uzdrawiają. Widzenia tylko identyfikują Jego Słowo jako prawdziwe. Rozumiecie, wy już jesteście uzdrowieni. Widzenia tylko udowadniają, że On

jest tutaj, a On jest ciągle żywym Słowem. Lecz jeżeli chodzi o wasze uzdrowienie, one tego nie czynią. One wam tylko dają znać, że On jest tutaj. On was już uzdrowił; Jego krew. On jest tutaj z racji tego, że cię uzdrowił. On jest tutaj z racji tego, że cię zbawił. On oddał Swoje życie za ciebie. Jego krew została przelana. On jest tutaj w postaci Ducha Świętego, aby działać przez nas, aby udowodnić, że On jest tutaj. Lecz wasze uzdrowienie jest zależne od waszej wiary. Jest zależne od tego, czy w to wierzycie. Amen.

104 „Jaki to jest dar, bracie Branham?”

„Ja tego nie mogę wyjaśnić. Jedyna rzecz, którą wiem jest: Niech się tylko William Branham usunie z drogi, to jest wszystko, a On po prostu bierze tę glinę i działa przez nią”.

105 Zatem ilu z was po tej stronie ma kartę do modlitwy, wzdłuż tego przejścia tutaj? Ja chcę, abyście wyszli do tego przejścia po tej stronie. A gdy tylko oni przejdą przez kolejkę, to wy koło tego przejścia tutaj, stańcie po tej stronie. A potem niech idą za nimi ci koło tego przejścia, a potem wy tutaj i będziecie przechodzić koło nas w modlitwie.

Bracie Jack Moore, gdzie on jest? [Brać Moore mówi: „Tutaj jestem” - wyd.] Czy to jest w porządku, jeżeli zawołam kaznodziejów, aby mi pomogli?, [„To jest całkiem w porządku, bracie”.]

Każdy kaznodzieja tutaj, który wierzy w poselstwo od Pana, który wierzy, że Biblia naucza tych rzeczy, a jesteś całkiem przekonany, że Jezus Chrystus jest tutaj razem z nami dzisiaj wieczorem, a chciałbyś przyjść tutaj i pomóc nam wkładać ręce na chorych. Jeżeli jesteś... Jeżeli jest coś w twoim życiu obecnie, co cię powstrzymuje od wiary, nie przychodź, rozumiesz, ponieważ ty musisz wierzyć, że kiedy położysz ręce na tego człowieka, to on zostanie uzdrowiony. Ty tylko dołączasz swoją wiarę do jego wiary. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Wy łączycie waszą wiarę z ich wiarą przez to, że się z nimi zetkniecie, wkładając wasze ręce na nich. Ale jeśli macie odrobinę wątpliwości odnośnie tego, to tego nie czyńcie.

106 Spójrzcie zatem, każdy, kto przychodzi do kolejki modlitwy, jeżeli masz odrobinę wątpliwości, że nie zostaniesz uzdrowiony dzisiaj wieczorem, to nie przychodź. To ci tylko zaszkodzi. Rozumiesz, poczujesz się tylko gorzej, więc nie przychodź do kolejki modlitwy. Zaczekaj do jutra. Zrób to jutro albo innym razem, kiedy będziesz miał wiarę. Nie czyń tego, ponieważ to jest tylko dla tych, którzy mają wiarę, by w to wierzyć.

Proszę teraz braci kaznodziejów, abyście podeszli tutaj i stanęli razem ze mną w czasie, gdy będziemy się modlić za chorych. A wy na podium, zejździe teraz na dół, wprost przed to przejście, ponieważ nie możemy przynieść tych ludzi, i tych którzy są na wózkach inwalidzkich itp. tutaj ponad to przejście. Ja tam również zejdem i będę się za nich modlił. Zejździe wprost na dół, a niektórzy z was mężczyzn tam w tyle, którzy jesteście kaznodziejami i którzy wierzycie z całego serca...

Zatem, teraz zależy od was, czy jesteście szczerzy, czy tego rzeczywiście pragniecie i wierzycie, że się to stanie. Widzicie? A więc, jeśli w to wierzycie i oni w to wierzą, to kiedy położycie na nich wasze ręce, coś się musi stać; jeżeli obydwaj będziecie w to wierzyć. Czy rozumiecie, co mam na myśli?

107 W porządku, zróbcie kolejkę zaraz tutaj, bracia. Zróbcie podwójną kolejkę w ten właśnie sposób, każdy z was usługujących braci. Mam życzenie, żebyście się trochę przesunęli w tę stronę, jeżeli mogę poprosić, aby mogli wracać tym przejściem, bowiem niektórzy z tych tutaj będą wracać środkowym przejściem. Jeżeli byście tylko trochę zrobili tutaj przejście, moi bracia, jeżeli będziecie tak łaskawi. To jest znakomite.

Ja myślę, że powinniśmy dziękować Panu za taką grupę ludzi, jak ci, którzy są ochotni stanąć twarzą w twarz krytyce i innym sprawom, i zająć swoje stanowisko i powiedzieć: „Ja w to wierzę”. Amen. Jestem bardzo wdzięczny za takich ludzi. Cieszę się, że mogę stanąć ramię w ramię z nimi, przyłożyć moje serce do ich serca, przyłożyć moje uczucia do ich uczuć, przyłożyć moją wiarę do ich wiary. A stojąc wokoło tego chleba życia i Słowa Bożego, jesteśmy razem braćmi, i współdziedzicami królestwa z Jezusem Chrystusem. Ci ludzie może nie są zdolni powstać i uczynić to Słowo... To jest, to jest dar, to jest tylko dar, dany dla tego, aby pokazać ostateczny znak w ostatecznych dniach. To jest dokładnie to, czego ma dokonać. Lecz ci ludzie mają właśnie takie samo prawo wkładać ręce na chorych, jak ktokolwiek inny; ja, Oral Roberts, Tommy Hicks albo

Tommy Osborn, ktokolwiek inny. Oni mają ten sam autorytet, dzięki temu samemu Bogu, ponieważ oni są sługami tego samego Boga.

108 Otóż, jeżeli wy ludzie... Ja poproszę brata Price albo kogoś innego, względnie brata Moore. Czy przyjdiesz pomóc nam modlić się, czy pozostaniesz przy... [Brat mówi: „Nie, ja mam zamiar przenieść ten mikrofon tutaj na dół” - wyd.] W porządku, ty przeniesiesz mikrofon tam na dół. Dobrze. Więc ja poproszę brata Price. Otóż, kiedy przechodzimy przez...

Spójrzcie teraz, niech to załatwi sprawę. To jest właśnie to. Nie musicie Nim trząść. Nie musicie tego czynić. Powiedzcie tylko: „Panie Boże, ja w to wierzę”. Widzicie, On jest właśnie teraz obudzony. On udowodnił samego siebie. On został między wami obudzony. Ja Go odczuwam i wiem, że On jest tutaj, ponieważ widzę Jego potwierdzenie i sposób Jego działania. Pomyślcie tylko, sam Stworzyciel, samo Słowo zostało ożywione, potwierdzone wprost tutaj między nami dzisiaj wieczorem. A jeżeli bierzecie moje Słowo, ono porusza się właśnie teraz po całym budynku. Ono by mogło po prostu stanąć tutaj i ciągle wołać, wołać i wołać. Lecz, ja sądzę, że osiem albo dziesięć ludzi, albo może więcej zostało przyniesionych do kolejki. To wystarczy, aby rozpoznać, że Jego obecność jest tutaj.

109 Nuż, bracie Price, jeżeli byś był tak łaskawy, proszę, żeby zgromadzenie śpiewało naprawdę łagodnie: „Największy Lekarz zbliża się, miłości pełen Jezus”. Jeżeli On umarł, abyście wy mogli zostać uzdrowieni, On ma z pewnością współczucie z waszymi chorobami. On z wami współczuje, ponieważ jesteście chorzy. A kiedy przechodzicie przez tę kolejkę, mąż Boży położy na was ręce. Ja będę tutaj stał i zajmę moje miejsce razem z tymi mężami Bożymi. Przechodźcie tutaj wokoło i...

Spójrzcie więc, nie zapomnijcie tego. Rozmyślajcie o tym usilnie. Kiedy przechodzicie przez tę linię, miejcie waszą wiarę przygotowaną w ten sposób: „Kiedy przyjdę na koniec tej kolejki modlitwy, wszystko zniknie. Ja przychodzę tym przejściem. Stoję tutaj i jestem chorym. Stoję tutaj i jestem zmartwiony. Stoję tutaj pełen strachu. Stoję tutaj nie wiedząc, co się będzie dziać. Lekarz powiedział tak, a oni powiedzieli znów tak, i mówią... Lecz kiedy pójde z powrotem, będę miał moje ręce podniesione do góry i będę dziękował Panu za to, że jestem zdrowy”. I zważajcie tylko na to, co się dzieje. Zatem ja bym...

110 Wiele razy ludzie czują się bardzo nieswojo, kiedy ich obserwujemy, a szczególnie chorzy ludzie. Oni cię obserwują. Oto, dlaczego oczy są bramą do duszy. Z tego powodu Jezus wyprowadził ich na osobność. Owszem, w ten sposób nie zostanie tak wielu uzdrowionych, jak by było, gdybyście mieli tego jednego w międzyczasie na zewnątrz i zabralibyście go do wewnątrz. Patrzcie jednak, ilu pragnie, aby się za nich modlono, widzicie. Więc nie możecie ich zabrać w ten sposób. Lecz w ten oto sposób wasza wiara musi to uchwycić.

Nie mówcie zatem: „Ja nie wiem co, jak to wyjaśnić”. Nikt tego nie wie.

Lecz my w to wierzymy, ponieważ tak mówi Słowo. A potwierdzony Chrystus jest tutaj razem z nami; zawołaliśmy Go na scenę. Co On uczynił, kiedy Go zawezwaliśmy? On nam pokazał: „Jam jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Amen. Tylko wierz. Wierz w to po prostu z całego serca, podczas gdy my... kiedy mamy teraz pochylone nasze głowy.

111 Brat Price albo ktoś z nich będzie tutaj... Brat Price pokieruje tą kolejką, a każdy niech przejdzie przez nią i zajmie znowu swoje miejsce, podczas gdy będziemy śpiewać: „Największy Lekarz”.

A my będziemy się modlić. Uprzedzajmy ich wszyscy w modlitwie. Ja pragnę się modlić. Powodem... Módlmy się teraz. Pamiętajcie, kiedy Piotra zawołano do domu Dorki, on się najpierw modlił gdzieś w rogu, potem powstał, poszedł i położył rękę na Dorkę i powiedział: „Dorko, powstań”.

112 Niebiański Ojcze, my modlimy się w podobny sposób. Ty jesteś tutaj. Ty dałeś poznać samego siebie. Ty jesteś naszym Panem, naszym Zbawicielem. Ty nas uzdrowiłeś wiele razy. W tej godzinie tutaj, kiedy setki ludzi będą przychodzić z sutereny i z innych miejsc wokoło, aby utrzymać uzdrowienie. Oni będą przychodzić w tej kolejce modlitwy. Tutaj są Twoi słudzy, my wszyscy, wierząc, że Ty uczynisz dokładnie to, co obiecałeś. My położymy nasze ręce na tych mężczyzn i kobiety, chłopców i dziewczęta,

kiedy oni będą przechodzić przez tę kolejkę. Niechaj każdy z nich wierzy, Panie.

Będziemy śpiewać ten słodki refren: „Najlepszy Lekarz,” a Ty Nim jesteś, Panie. Otóż, my wychodzimy na podstawie tego TAK MÓWI PAN. Nasza wiara mówi nam, pulsując w naszych sercach, że te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą. A my jesteśmy wierzącymi. My tutaj stoimy jako potężna armia i wychodzimy, aby stawić czoła wyzwaniu szatana. Stawiamy temu czoło w imieniu Jezusa Chrystusa.

113 W porządku, bracie Price. A teraz niechaj każdy ma pochyloną głowę i niech się modli, a niektórzy śpiewajcie: „Największy Lekarz”. Kolejka modlitwy będzie się poruszać. Brat Price będzie prowadził tę pieśń i pokieruje ludźmi, kiedy będą przez nią przechodzić. Niech was Pan błogosławi teraz.

[Brat Branham i kaznodzieje modlą się za chorych, podczas gdy brat Price i zgromadzenie śpiewa: „Najlepszy Lekarz”. Puste miejsce na taśmie - wyd.]

114 Jezus powiedział pewnego razu: „Czy wiecie, co wam uczyniłem?” Widzicie?

Ilu z was wierzy teraz, kiedy macie podniesione wasze ręce, że kiedy przechodzicie przez tę kolejkę, to dzieje się dokładnie to, co Jezus powiedział na ten temat? Czy temu wierzycie? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Jego Słowo nie może zawieść. Dlatego, że tak powiedzieliście, dlatego że wydaliście świadectwo, że w to wierzycie, ja będę temu wierzyć z całego mego serca, i mówię: „Wszchemogący Bóg uzdrawia cię,” rozumiecie, bowiem ja wiem, że to jest zgodne z Pismem. To jest prawda. Ja wierzę, że każda osoba, przechodząca przez kolejkę modlitwy, zostanie całkowicie uzdrowiona.

Więc co z tym uczynisz? Nie wątp w to. Trzymaj to wprost przed sobą, twój znak. Co jest twoim znakiem? Duch Święty w twoim sercu. Ty przeszedłeś przez tę kolejkę i musi się to stać. Tutaj nie ma miejsca dla... Bez względu na to, ile razy przechodziłeś przez kolejkę przedtem, to jest to. To jest ta godzina. To jest ten czas. To się zakończyło. Ta sprawa jest załatwiona. Zapomnij po prostu, że byłeś kiedyś chorym albo miałeś jakieś dolegliwości itp. Bóg zatroszczy się o ciebie. Czy w to wierzycie? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Amen. Ja w to wierzę z całego mego serca.

115 Powstańmy teraz wszyscy prosto, w ten sposób. A teraz, jak powiedział ten brat w swojej broszurze, którą dzisiaj czytałem, że podniesienie rąk jest powszechnie znanym znakiem poddania się: „Wszystko daję dziś”. Zaśpiewajmy ten refren:

Wszystko daję dziś,
Wszystko daję dziś,
Jezusowi, memu Zbawcy
Wszystko daję dziś.

„Jezu, ja... moją wolę, moje wątpliwości, moją wiarę, moje serce, moje ciało, moje choroby, moje życie, ja oddaję wszystko!”

„Ja Go będę zawsze miłować i wierzyć Mu w Jego obecności codziennie...”.

Myślcie o tym teraz z całych waszych serc, kiedy podnosicie wasze ręce. „Ja oddaję moją wiarę, Panie. Ja oddaję wszystko, co moje. Jestem uzdrowiony”.

Wszystko daję dziś,
Wszystko daję dziś,
Jezusowi, memu Zbawcy
Wszystko daję dziś.

116 Czy On nie jest cudowny? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Zatem pomyślcie, my to myślimy naprawdę, wszystko jest oddane. „Ja już więcej nie mam moich własnych myśli. Ja nawet nie myślę, jak bym ja myślał, Panie. Ja będę po prostu myślał tak, jak Ty myślisz. Ty dałeś obietnicę, że jestem uzdrowiony, i ja tak myślę. Oddaję moje myśli. Już więcej nie będę myślał o moich chorobach. Nie będę myślał o tych dolegliwościach, które miałem. Ja nie myślę już o niczym innym, jak tylko o tym, co Ty powiedziałeś”.

Otóż, wprost przed wami stoi osoba, dokładnie taka, jaką ty byłeś kilka minut temu, ty byłeś tam chory, lecz tutaj stoi zdrowa osoba. Jezus Chrystus woła do tej zdrowej osoby, znajdującej się zaraz za nią. Zatem wejdź teraz po prostu przez wiarę do tego zdrowego ciała, kiedy twoje oczy są zamknięte, rozumiecie, a potem chodź ciągle

dalej, tylko idź ciągle dalej.

Wszystko daję dziś.

Pan niech was błogosławi.

Wszystko...



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7